Nr 184. Kraków 14 Sierpnia — Sobota. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie .... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 13 sierpnia.

Na pierwszej z dwóch dróg, o których mówiliśmy onegdaj na tem miejscu, to jest za wysłaniem do Rady państwa, znajdujemy wszystkich trzech posłów lwowskich składających jak wiemy mandaty. Mówimy „na pierwszej“ nie dla tego, abyśmy mieli jej przypisywać bezwzględne pierwszeństwo, albowiem o tem okoliczności orzekają; ale że większość nasza sejmowa, drodze tej przyznała pierwszeństwo, wtedy nawet, kiedy wszystko za drugą drogą, to jest za abstencyą przemawiało. Nawet 2go marca większość sejmowa oświadczyła się za braniem udziału w Radzie państwa; niechcemy przypuszczać, aby się dziś miała przeciw braniu udziału, czyli za abstencyą oświadczyć, właśnie, gdy ta żadnej niezapewniając korzyści szkodliwą jedynie stronę w następstwach swoich przedstawia.

Skoro tylko rzeczeni posłowie uznali zgromadzenie d. 27 czerwca we Lwowie za zebranie choć w części wyborcze, nic naturalniejszego, jak że złożyli mandaty, nie chcąc przyjąć danej sobie instrukcyi popierania na Sejmie wniosku Smolki, a nie mogąc jej nawet z własnem przekonaniem pogodzić. To już wszystko jedno, czy uczynili to z grzeczności, jak mówiło jedno z pism lwowskich, czy z innych powodów; skoro tylko przed owem zgromadzeniem tłomaczyć się uznali za stosowne, trudno było uniknąć dalszych konsekwencyj.

Znamy już od dawna odezwę do wyborców posła Ziemiałkowskiego, z której, jakkolwiek zasiada on faktycznie w delegacyach wspólnych, uważać go nam wypada za posła, który mandat złożył. Poseł Dubs krótko a węzłowato w liście do wydziału odsyłając niejako swój mandat wyraził się, a kto wie, czy może nie najsilniejszego użył argumentu. W każdym razie nieulega on dyskusyi: nową drogą dla kraju zgubną, wbrew sumieniu i przekonaniu poseł Dubs iść nie może, przeto składa mandat.

Nie tak rzecz się ma z listem do wydziału hr. Agenora Gołuchowskiego, który podaliśmy przed kilku dniami. Stał się on przedmiotem krytyki nie tylko w krajowej ale nawet w obcej prasie, jak np. w *Politik*. Dziennik ten czeski, dla którego, jak pisaliśmy niedawno, niewysłanie do Rady państwa jest zasadą a przytem alfą i omegą federalizmu, zarzuca sz. posłowi, iż powiedział, „że negacya nie wydaje plonu,“ bo *Politik* bardzo z owoców swej negacyi zadowolniona. Powinnaby tylko w tem widzieć różnicę położenia, bo negacya czeska, to afirmacya Koruny. U nas w Galicyi nie ma tej afirmatywnej strony: negacya odnosi się wyżej, sięga nawet dalej, tak daleko, że niebezpieczeństwem w tej chwili zagraża. Dla naszej afirmacyi rezolucyjnej opozycya wystarczą, a ta jest konieczną, domagamy się jej też od każdej delegacyi; opozycya przeciw stanowi rzeczy w Austryi to jest systematowi, leży w naturze rzeczy. Na niej też ogranicza się hr. Gołuchowski. Nie pojmuje *Politik*, jak hr. Gołuchowski mógł się przyznać, że do opozycyjnej walki, takiej jakąby wywołała negacya czyli abstencya, brakuje nam siły i jedności. Czy to tajemnica, którą poseł wyjawił? Czy o tem nie wie *Politik*, czy to nie było tylokrotnie w pismach naszych wypowiedziane i dyskutowane? A któż lepiej o tem sądzić może, jak były namiestnik, komuż lepiej jak jemu znany ów stan rzeczy w Galicyi i z jakich nastąpił powodów? Któż lepiej od niego ocenić może i ową słabość i ową niezgodę? Komużto bardziej, jak mężowi, który był niegdyś kierownikiem gabinetu całej monarchii, przystoi zwrócić uwagę swego kraju na znaczenie, jakie ma wyzew rzucony rządowi i Radzie państwa, i na skutki, jakie podobne wyzwanie mieć może? Cóż tak dziwnego, że w bezpośrednich wyborach, widzi walkę niekorzystną z zawistnym nam żywiołem, na którym rząd byłby niejako przez nas samych zmuszony się opierać? Czy nie było to do przesytu omówionem? Nie dziw także, iż były minister, i do Austryi przywiązany mąż stanu, upatruje w dalszych następstwach osłabienie nie tylko naszej autonomii, ale nawet monarchii ze wstrząśnienia wewnętrznego, jakieby sprowadzić mogła owa w negacyi abstencya, przez tak wielki kraj koronny, jakim jest Galicya inaugurowana w tej chwili. Nie dziw, że idąc dalej w owym rozkładzie, na jaki monarchia narażoną być może, nie pomija niebezpieczeństwa grożącego od Rosyi pognębieniem narodowości polskiej. Raz jeszcze powtarzamy, czy to wszystko nie znane, czy o tem nie pisały tylokrotnie nietylko krajowe, ale i wiedeńskie i zagraniczne nawet dzienniki? Dlaczegóż więc hr. Gołuchowski składając mandat, a odradzając drogę zgubną, nie miał wypowiedzieć przestróg, które pod jego piórem nowej nabierają powagi? Czyniąc inaczej, ukrywając to co w przekonaniu swojem za prawdę uważa, źleby się odpłacił i monarsze, który w nim tylokrotnie zaufanie swoje położył, i współobywatelom, którzy nie dawno jeszcze, pragnęli go mieć na swem czele, i jako jedynego męża godnego krajowi naszemu przewodniczyć, namiestnictwa domagali się dla niego, i wreszcie owej ludności, która go, jako namiestnika tak powszechnie przyjmowała owacyami, jakiemi się z pewnością nikt w kraju poszczycić nie zdoła. Było więc niejako obowiązkiem dla hr. Gołuchowskiego, w takiej właśnie chwili, jak dzisiejsza, gdzie kraj między dwiema drogami ma wybierać, oświadczyć otwarcie i stanowczo, którą z nich za korzystną, a którą za zgubną uważa i z jakich powodów.

W liście też swoim do wydziału uczynił to hr. Gołuchowski, i wdzięczni mu za to jesteśmy. Nie podnosimy tu różnic, jakie między zapatrywaniem się jego a naszem istnieć mogą, bo nie o to teraz się rozchodzi. Wyrażamy też śmiało nietylko pragnienie, ale nadzieję, że w nowych wyborach mandat poselski zwróconym mu zostanie. Nie dla tego oczekujemy tego z pewnością, że w zgromadzeniu lwowskiem kilkuset zaledwie znajdowało się wyborców, że tysiąc dwieście wyborców przeciw owemu wnioskowi, wobec którego hr. Gołuchowski złożył mandat, założyło protest; ale nie możemy i niechcemy nawet przypuścić, aby w reprezentacyi kraju nie miał zasiadać mąż, który działając według swego przekonania, przed parą laty jeszcze na tak ogólne zasługiwał zaufanie, a dziś to samo przekonanie tak szczerze i otwarcie wypowiedział.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu austryackiéj delegacyi załatwiono budżeta ministerstw spraw zagranicznych i skarbu. Najwięcéj zajmującą część rozpraw stanowiło oświadczenie ks. Jabłonowskiego przy rozprawach nad Lloydem tryestkim. Pisałem wam już, że starcie między Polakami a Niemcami jest nieuniknione, i że Polacy głosować będą za Węgrami, gdyż ich pogląd uważają za sprawiedliwy. Otóż dzienniki niemieckie przedstawiły pod formą nieco osłonioną, postanowienie Polaków jako zaczepkę Niemców, co spowodowało ks. Jabłonowskiego do złożenia wyjaśnienia. Powiedział on: „nie zgadzam się z poglądem sprawozdawcy (mianowicie, że podatek dochodowy Lloyda całkowicie należy do zachodniéj Austryi) z tego powodu jestem spowodowany zabrać głos; czynię to jeszcze z następującego powodu: w jednem z najwięcéj czytanych dzienników powiedziano, „że gdy do wspólnego przychodzi głosowania, Polacy głosować będą za Węgrami a przeciw Niemcom.“ W sprawach pieniężnych panowie ustają wszelkie sympatye i antypatye; mogę to oświadczyć bez porozumiewania się z moimi rodakami, nie będziemy głosować przeciw ani za Niemcami ale według naszego przekonania. Wychodzę z tego założenia, że austryacki *Lloyd* tylko tam opłacać winien swój dochód, gdzie ma zapewniony swój byt. Źródłem podatku zarobkowego jest udzielona przez państwo subwencya. Subwencya ta w zawartym z Węgrami traktacie handlowym stoi jako wspólny wydatek. Ciężar ten jednak o tyle tylko może być podzielonym o ile istotnie towarzystwo korzysta z subwencyi. Subwencya też ta dochodzi do téj tylko wysokości, jaką wynoszą podatki dochodowe. W téj części państwa istnieje prawo, że podatek dochodowy z interesów prywatnych tam się opłaca, gdzie towarzystwo ma swoją siedzibę; wszelako to prawo obowiązuje tylko w zakresie reprezentowanych w Radzie państwa krajów; niedotyczy on krajów korony śgo Szczepana. Będę głosował za cyframi postawionemi przez rząd. Przy wotowaniu Polacy i Dr Rechbauer głosowali przeciw wnioskowi sprawozdawcy to jest przeciw spłacie całego podatku dochodowego Lloyda w Tryeście.

Wiedeń 11 sierpnia.

— *r.* Nowella ustawy o stowarzyszeniach, któréj wygotowaniem zajmuje się komisya ministeryalna, nie ograniczy się na klasztorach w ścisłem znaczeniu, lecz odnosić się będzie do wszystkich zgromadzeń religijnych. Celem tej nowej ustawy byłoby poddanie pomienionych korporacyj pod ściślejszą kontrolę władzy publicznej, i usunąć przeszkody, które potąd nie pozwalały działać przeciw tym zgromadzeniom liczb członkom ich, bez zezwolenia władzy kościelnej, tudzież niedopuszczały członkom tych zgromadzeń opuszczać swoich klasztorów, gdyby dłużej nie chcieli w nich pozostawać. Nowa ustawa orzecze także stopień i rodzaj klauzury. Dotychczas nie można sobie wyobrazić, jak ustawa ta znajdzie zastosowanie, jeśli uchwaloną zostanie; owszem przewidują mnóstwo nowych zajść ztąd nieuniknionych, chyba że Rada państwa poczyni w projekcie zmiany. Kodeksa cywilny i karny powinny być tak ułożone, aby wystarczały za podstawę przy orzekaniu wszelkich kwestyi prawa własności i wolności osobistej względnie do prawa dyscyplinarnego, służącego instytucyom lub osobom mającym władzę zwierzchnią nad innemi.

Zamieszki w Tryeście powtarzające się regularnie, wyradzają się w rzeczywisty kłopot dla rządu. Ten mniemał, że pewnym rodzajem uległości dla gabinetu włoskiego i względem municypalności otwarcie opozycyjnej, osiągnie jakąś równowagę żywiołów, i w tym duchu dał polecenia odpowiednie jenerałowi Moeringowi, gdy tenże zeszłej jesieni udawał się na swoją posadę. Skutek atoli pokazał, że z tym systemem nie poradzi, skoro bez żadnego względu postanowiono tam stawiać opór każdemu rządowi austryackiemu i otwarcie przyznają się do sympatyj włoskich, żywiąc nadzieję zjednoczenia się kiedyś z Włochami. Opozycya ta wzmogła się w ciągu ostatnich kilku miesięcy, i już trzeba się z nią zachować. Rząd niechce uciekać się do środków przymusowych, albowiem byłoby szkodliwem przyznać się, że nawet po odstąpieniu Wenecyi istnieje jeszcze w Austryi jako kwestya włoska. Przybywają nadto jeszcze trudności, z powodu potrzeby obsadzenia posady namiestnika, gdyż jen. Moering już przed czterema tygodniami podał się o uwolnienie go od tych obowiązków i wzbrania się dalej pozostać, stawszy się prawie niepodobnym po wyczerpaniu wszystkich środków łagodnych. Gdzież w takich okolicznościach znaleść następcę. Osoby obeznane ze stosunkami Tryestu, szybko się zużywały na tej posadzie, a myśleć o nowych, coby mogły rząd wprawić w jakie zatargi z rządem włoskim, bardzo rzecz niepewna. Moering byłby na innem miejscu bardzo pożądanym, w Tryeście uchodził za deklamatora przy szabli.

Florencya 8 lipca.

Od utworzenia się nowego gabinetu w Paryżu, kwestya rzymska znowu tu na ustach wszystkich. Poczytują tutaj ustąpienie Rouhera, który był związany swojem pamiętnem: *„jamais“*, za szczególnie pomyślną dla Włoch wróżbę, mniemając, że każdy inny minister po upadku wszechwładnego „wicecesarza“, jak zwano Rouhera, łatwiejszym będzie do ugody od jego przyjaciela Lavaletta, albowiem nietylko osobiście nie uczuje się związanym, ale nadto według wszelkich przypuszczeń starać się nie omieszka iść za prądem liberalnym, aby i w sprawach zagranicznych oglądać się za nowym kierunkiem.

Obok tych domniemanych ogólnych pobudek sangwiniści mają jeszcze nadzieję w powodzenie usiłowań posła włoskiego w Paryżu. Słychać tu bowiem, że Nigra miał już sposobność mówienia dość rozciągle z nowym ministrem spraw zagranicznych ks. Latour d'Auvergne pod względem sprawy rzymskiej. Minister francuski miał podobno okazać się dość skłonnym do powrócenia w zupełności na pole konwencyi wrześniowej i gotów byłby przystąpić do układów formalnych względem odwołania wojsk francuskich z Civitavecchia, gdyby rząd włoski był w stanie dać dostateczne rękojmie. Ciekawe zarysy ogólne nowej polityki francuskiej miał minister francuski naznaczyć w swoich rozmowach z Nigrą, a mianowicie, że rząd francuski nie myśli jak na teraz i w najbliższej przyszłości poruszać żadnej sprawy zagranicznej, lecz wszystką uwagę swoją skupi około uporządkowania i utrwalenia stosunków wewnętrznych. Uzbrojona tak, iż nie lęka się napaści obcej, Francya odda się wewnętrznym pracom reformacyjnym, już inaugurowanym przez Cesarza w projektowanym senatuskonsulcie.

Jeśli można wierzyć twierdzeniom powszechnie tu głoszonym, Nigra miał w tym duchu przesłać tutaj raporta; mimo tego nie mogę wierzyć aby Francya chciała odwoływać wojsko swoje z Civitavecchia ani w ogóle z państwa papieskiego, przynajmniej, dopóki nie odbędzie się Sobór powszechny, zwłaszcza, że nie można przewidzieć, jaki będzie jego rezultat, a nadewszystko, czyby w razie wyciągnięcia załogi francuskiej, jaka ruchawka niechciała zaniepokoić prałatów zebranych w Watykanie. Sądzę nawet, że wieści o układach bliskich między Paryżem a Florencyą umyślnie są rozpuszczane z Paryża, aby dać nowej polityce francuskiej pewną cechę liberalizmu, którym się ona pragnie dziś przyodziać. Francuzi mają wszelako pod względem interesu politycznego zmysł bardzo praktyczny, tak iż oprócz małej garstki w ciele prawodawczem, wszyscy byliby i dawniej poszli za Thiersem, gdyby Rouher nie był przez wzgląd na Cesarzową Eugenię stawiał polityki francuskiej w Rzymie na polu zasady, zamiast na polu konieczności i stosowności.

Dokończenie sprawozdania z jedenastego posiedzenia komisyi dla szkół realnych.

Zastępca przewodniczącego, Dr Weigel zagaja posiedzenie i otwiera dyskusyę nad IV. tytułem projektu p. referenta, traktującym o nauczycielach i zarządzie szkoły.

§. 30. przyjęto, zmieniając nazwę „rządca“ na „rektor“, i z małą poprawką pp. Oskarda i Dr Strzeleckiego w następującej stylizacyi:

„Bezpośrednie kierownictwo każdej szkoły technicznej średniej, będzie przy zgromadzeniu nauczycieli i profesorów, którzy pod naczelnictwem jednego ze swojego grona, jako rektora szkoły, składać będą konferencyę, rozstrzygającą w sprawach zakładu, jako pierwsza instancya większością głosów. W razie równości głosów przeważy to zdanie, po którego stronie będzie głos rektora.

„Zastępcy, pomocnicy i nauczyciele przybrani mieć będą tylko głos doradczy.

„Od uchwał zgromadzenia nauczycielskiego, służy prawo odwołania się do Rady szkolnej krajowej“.

§. 31. przyjęto bez dyskusyi, z małą poprawką w ostatniej alinei:

„Na rektorze w szczególności spoczywa odpowiedzialność za stan i rozwój szkoły, jako też za wykonanie ustaw i rozporządzeń władz przełożonych. On będzie miał prawo za równoczesnen odwołaniem się do Rady szkolnej krajowej, zawieszać uchwały konferencyi, jeżeli mu się wydadzą niezgodne z dobrem szkoły, lub obowiązującemi przepisami, jako też prawo i obowiązek dozorowania instrukcyi i wychowania w zakładzie, w obrębie wydanych w tym względzie przez właściwe władze rozporządzeń.

„Jemu też w tym zakresie winni członkowie zgromadzenia, posłuszeństwo i uszanowanie jako swemu przełożonemu.“

§. 32. traktujący o kategoryach i liczbie nauczycieli, wywołał dłuższą dyskusyę.

Dr Strzelecki żąda, aby wszyscy nauczyciele należeli do jednej kategoryi i rangi, i tensam mieli tytuł, bez różnicy, w jakim oddziale są zatrudnieni. Różnica w randze i tytule, tworzy zdaniem mowcy, pewien rodzaj arystokracyi nauczycielskiej, budzi zazdrość z jednej, a dumę z drugiej strony, i stawia niższych nauczycieli w niekorzystnem świetle w obec uczniów. Sądzi także, że podana w projekcie liczba nauczycieli jest za wielka.

P. referent broniąc swego projektu, wykazuje zgubne skutki dotychczasowej niwelacyi nauczycieli w szkołach średnich: dowodzi, że żądanie równej kwalifikacyi od wszystkich nauczycieli, sprzeciwia się naturze, która obdarzając ludzi zdolnościami w różnym stopniu, wskazuje im temsamem różne stopnie w życiu społecznem. Jeżeli żądamy od człowieka miernych zdolności, koniecznie wyższej, siły jego przechodzącej kwalifikacyi, to może on takową jakim sposobem uzyska, ale pomimo tego pozostanie zawsze miernym nauczycielem; mając atoli kwalifikacyę wyższą, rości sobie te same pretensye, co ów, który i zdolnościami i wykształceniem nierównie wyżej stoi; a nie widząc tych pretensyj zaspokojonych, uważa się za niesłusznie poniżonego i pokrzywdzonego. Gdyby go zaś w hierarchii nauczycielskiej zostawiono na szczeblu, i zdolnościom i wykształceniu jego odpowiednim, mógłby być nauczycielem bardzo użytecznym, a niemiałby tych pretensyj, które bez krzywdy szkoły, zaspokojone być nie mogą. Jeżeli zaś musimy przypuścić różne stopnie kwalifikacyi nauczycielskiej, to musimy też przypuścić różnice w randze, tytule i pensyi. W końcu dodaje mowca i to, że żądanie równej kwalifikacyi od wszystkich nauczycieli, było dotychczas jedną z przyczyn braku nauczycieli w szkołach średnich; kto się bowiem nie czuł na siłach uzyskać patent na nauczyciela całego gimnazyum, ten nie obierał zawodu szkolnego, chociażby może jako nauczyciel klas niższych bardzo dobrze mógł był odpowiedzieć swemu zadaniu.

P. Starkel nie widzi w różnicy nauczycieli co do rangi i tytułu żadnego arystokratyzowania, a jeżeli która arystokracya ma słuszną racyę bytu, to arystokracya pracy i rozumu.

Przy głosowaniu upadł wniosek Dr Strzeleckiego, aby wszyscy nauczyciele przy szkole technicznej średniej zatrudnieni, do jednej należeli kategoryi; albowiem oprócz wnioskodawcy i p. Maszkowskiego nikt za nim nie powstał.

Natomiast utrzymał się wniosek p. referenta co do podziału na profesorów i nauczycieli, z

Część literacko-artystyczna.

Serafina.

(Ciąg dalszy).

Robert — nibyto mieszkający w swoim majątku o parę mil odległym, a w rzeczywistości stale osiadły w Mirowie — był powiernikiem pięknych i rozległych planów, którym brakowało chyba tylko kolei żelaznych i statków parowych, dla prostej przyczyny, że wtenczas jeszcze istniały w teoryi, i początkowe próby zastosowania, przechodziły. Z niemałym trudem wymógł na pupilce zrzeczenie się administracyi Mirowa, przynoszącego dotąd dwa złote groszy piętnaście rocznie dochodu czystego, i odłożenie na lepsze czasy większej połowy projektowanych reform.

Zresztą hrabia oddał Serafinie ogromne przysługi zaprowadzeniem ładu w gospodarstwie i interesach, które się miały gorzej niż po tatarskim najeździe, pozbył się całej zgrai złodziei i pasożytów, odnowił z gruntu cały dwór i sam kierował puszczeniem w ruch od tylu lat nieczynnej machiny. Naturalnie opływał w szczęściu, widząc szybkie postępy własnych zabiegów i wdzięczność ukochanej za ojcowskie starania, równie jak i za dogadzanie tysiącznym zachceniom, nieprzechodzącem granic możebności, a bez niego często niepodobnem do osiągnięcia.

On zaimprowizował w krótkim czasie ekwipaże, oranżeryę, ogród kwiatowy, służbę domową, liberyę, regularną komunikacyę ze światem; kierował wycieczkami w okolicę; uczył rozróżnić pszenicę od żyta i owies od kapusty; tłomaczył użytek każdej rzeczy, zwyczaje miejscowe, oratorskie wyskoki chłopków, snujących się z prośbami od rana do wieczora; ułożył pewien ceremoniał oszczędzający Serafinie nieskończoną liczbę audyencyj, za nadto chętnie dawanych Iwanom, Marynom i Herszkowi ze młyna; — słowem pełnił mnóstwo funkcyj rozlicznych, których koroną była godność rycerskiego, platonicznego i dyskretnego adoratora. Pieścił wzrokiem panią swego serca, nieszczędził delikatnych komplementów, za często może domagał się rączki . . . ale nigdy żadna myśl, rzucająca cień najlżejszy na gronostajową biel eterycznego uczucia, nie postała w osiwiałej głowie rozkochanego.

Tak rządną na tym świecie i ani jedną chmurką niezamąconą idyllę, przerwał list księżny, wzywającej brata do Warszawy! — Zdaję się, że pani Zofia, znająca czułe serce Roberta, musiała zmyślić chorobę, by go wyrwać wreszcie z Mirowa, gdzie przedłużony pobyt mógł w końcu narazić Serafinę na gadaniny światowe. — Pojechał z musu, obiecując powrócić, żegnany z żalem, niedorównywającym przecież jego smutkowi, w chwili, kiedy Serafina zaawansowała tak dalece w nauce jazdy konnej, że już razem długie spacery odbywać zaczynali.

A jak pięknie jej było na dzielnym koniu, darowanym przez Roberta! . . .

XX.

Żona sir Archibalda, galopującego na drodze prowadzącej do czubków, została sama w ogromnym pałacu Mirowskim, między panią Maryanną Wróblińską — z domu Szczygłowną — osobą bardzo przyzwoitą i nader małomówną — i świeżo przybytym okazem wielkiej familii Müllerów.

Pani Maryanna, wdowa po urzędniku, siostrzenica kanonika katedralnego, w miarę otyła i licząca piąty krzyżyk spokojnego żywota, zaraz na pierwszy rzut oka przystawała do nazwy Wróblesi. Więcej o niej trudno powiedzieć; chyba to, że była Rafaelem sztuki robienia konfitur.

Lepsza gwiazda prowadziła Roberta w wyborze Müllera. — Ten Müller, chudy, długi, żółty, łysy, w zielonych okularach, zgięty we dwoje, bez metryki na twarzy, przygnębiony biedą i pracą, był niewyczerpaną studnią wszelakiej mądrości i jednym z ludzi, którzy ani odrobiny szczęścia nie mają. Syn ubogiego pastora, doktór trzech uniwersytetów, dobił się docentury w Jenie i rachował na piękną przyszłość, gdy naraz dwie katastrofy zwaliły się na jego głowę: — dymisya za liberalno — rewolucyjny sposób myślenia i — rzecz niesłychana w cnotliwej Germanii — pożegnanie narzeczonej od lat pięciu córki Commissions - Ratha, przekładającej starego bankiera nad prześladowanego adepta jurisprudencyi. Osiadł w Charlottenburgu przy starej ciotce, zagrzebał się w naukach i już więcej z ukrycia nie wyszedł, — trzeba było zbiegu okoliczności i długich namów by skłonić tego móla do wyjazdu do Mirowa, gdzie przynajmniej codzienne potrzeby miał zapewnione.

Trudno uwierzyć ile wiedzy obejmowała szpiczasta głowa Müllera. Filozofia i teologia, historya i nauki ścisłe, estetyka i prawo, lingwistyka starożytna i żyjące języki mieściły się porządnie ułożone na osobnych półkach — i ta chodząca encyklopedya zawierająca wszystko, co rozum ludzki zbadał i stworzył, gotową była na każde zawołanie pokazywać abecadło jakiejś nauki, lub z gruntowną znajomością traktować najwyższe zadania, dostępne zaledwie wybranym umysłom. Obok tego skromność nieudana, właściwa germańskiemu temperamentowi, ani śladu zarozumienia, ani kropli chętki popisu i błyszczenia. Polak lub Francuz z tysiączną cząstką wiadomości Müllera, zapełniłby cały świat odgłosem swej mądrości i uchodził za Salomona; — Müller nie umiał na pozór trzech zliczyć i tylko zapytany, odpowiadał.

Biedakowi na komorze zabrano cały bagaż drukowany — innego nie miał — więc przyjechał śmiertelnie zgryziony, po pierwszy raz od zdrady ambitnej Berty. Gorące zajęcie Serafiny tym wypadkiem, zjednało jej dozgonną wdzięczność Müllera nieprzywykłego by się kto nim turbował i podwójną gorliwość w wykładzie kontrapunktu, który posiadał tak gruntownie jak pierwotny wynalazca. Z własnej woli zabrał się zaraz do spisania katalogu biblioteki złożonej na strychach i poodkrywał w niej różne białe kruki, a wieczorami ofiarował się pełnić obowiązki lektora.

Już wtenczas Serafina wywierała na otaczających, nie wiedząc o tem, magiczny czar, któremu nawet zimnokrwisty Müller nie mógł się oprzeć, choć serce założone foliałami, nie miało miejsca na pomieszczenie żywej kobiety. Pod promieniowaniem słonecznej istoty, bardzo prędko roztajała lodowa skorupa, zamykająca usta uczonego hypokondryka; stał się skorym do rozmowy i nadzwyczaj deskretnym, opowiadał chętnie o swoich pracach, rozwijając plany prrzyszłych publikacyj, mających wyświecić niektóre punkta sporne prawodawstwa karnego — pozostał zawsze wiernym, pomimo Berty, pierwotnej karyerze — w sposób przystępny, zajmujący i nader ponętny dla każdej inteligencyi otwartej ogólnemu ruchowi spraw ludzkich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

HERBARZ
Ignacego Kapicy Milewskiego

(dopełnienie *Niesieckiego*, w druk. *Czasu*).

(Ciąg daszy).

Po urządzeniu szkół w Białymstoku za rządów pruskich, uboga młodzież okoliczna pospieszyła do nich po światło, jak również do tak zwanej akademii w Biały. OO. Misyonarze w Tykocinie, już

tą atoli poprawką, aby nie oddział, w którym nauczyciel zajęty, ale kwalifikacya o jego tytule decydowała, i aby ci, co mają kwalifikacyę tylko na nauczycieli gramatycznego oddziału, mieli tytuł nauczycieli, ci zaś, co mają kwalifikacyę na nauczycieli oddziału realnego lub technicznego, mieli tytuł profesorów.

§. 32. przyjęto zatem tej osnowy:

„Etat zgromadzenia nauczycielskiego składa się, nie licząc w to nauczycieli religii, o których osobne wydane będą postanowienia, i nauczyciela gimnastyki,

1. z jednego rektora,

2. sześciu profesorów oddziału technicznego, a mianowicie:

a) dwóch profesorów języka i historyi,

b) dwóch profesorów matematyki i nauk przyrodniczych,

c) jednego profesora budownictwa i mechaniki,

d) jednego profesora rysunków.

3. Z czterech profesorów oddziału realnego, a mianowicie:

a) z dwóch nauczycieli języków i historyi,

b) jednego nauczyciela matematyki i jeometryi wykreślnej,

c) jednego nauczyciela nauk przyrodniczych.

4. Z pięciu nauczycieli dla oddziału gramatycznego, a mianowicie:

a) trzech nauczycieli do języków wraz z historyą,

b) jednego nauczyciela do nauk przyrodniczych, jeografii i rachunków,

c) jednego nauczyciela rysunków.

Lekcye rysunków z wolnej ręki w oddziale realnym dawać będą nauczyciele rysunków dwóch innych oddziałów.

Rektor w każdym razie dawać będzie 4—5 godzin lekcyj w tym lub owym zawodzie, według swojego ku temu usposobienia.“

Następnie stawia p. Gniewosz dodatek do tego paragrafu, aby w ustawie oznaczono dokładnie *maximum* liczby godzin tygodniowych, które każdy nauczyciel jest obowiązany przyjąć.

Po krótkiej dyskusyi zgodzono się na to, aby dla nauczycieli języków i chemii oznaczono to *maximum* na 15, dla nauczycieli rysunków na 20, a dla reszty na 18 godzin.

§. 33. przyjęto według wniosku referenta w tej stylizacyi:

„Prócz powyższych sił nauczycielskich będzie miała każda szkoła dwóch asystentów do nauki rysunków, i w miarę potrzeby nauczycieli pomocniczych i przybranych.“

Przy §. 34. oświadcza p. Gniewosz życzenie, aby w sprawozdaniu do Rady szkolnej wyłuszczyć dokładnie potrzebę ustanowienia takich pensyj, jakie ten paragraf proponuje. Komisya zgadza się na to i przyjmuje §. 34 tej osnowy:

„Rektor szkoły technicznej średniej, należy do klasy dyet VII.; rektor szkoły o dwóch pierwszych oddziałach do klasy dyet VIII.; tudzież profesorowie oddziału technicznego do klasy dyet VIII., a inni nauczyciele do klasy dyet IX. urzędników państwa. Płaca rektora szkoły technicznej zupełnej, wynosi 1600 do 1800 złr.; płaca rektora szkoły technicznej o dwóch niższych oddziałach i profesorów oddziału technicznego 1300 — 1500 złr.; płaca rektora oddziału gramatycznego 1200 — 1400 złr.; profesorów oddziału realnego 1000 — 1200 złr.; płaca nauczycieli oddziału gramatycznego 900 — 1000 złr. rocznie.

„Nadto utrzymują tak rektorowie jak profesorowie i nauczyciele po każdem pięcioleciu, odbytej w nauczycielstwie tych szkół ku zadowoleniu przełożonych władz służby, stałe dodatki do płacy po 100 złr. które im ewentualnie wliczone być mają do emerytury.

Następujące §§. aż do końca, traktujące o nauczycielach i szkołach prywatnych, przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi, według projektu referenta.

Przy §. 39., traktującym o deputacyach szkolnych, stawia p. Trzaskowski wniosek, aby komisya w sprawozdaniu swojem do Rady szkolnej krajowej wyraziła życzenie, by w każdej takiej deputacyi zasiadał koniecznie **lekarz**, coby na hygieniczne stósunki szkoły, szczególną zwracał uwagę.

Wniosek ten przyjęła komisya jednogłośnie.

Po ukończeniu obrad nad pojedyńczymi parografami wzięto jeszcze raz pod obrady §§. 9 i 11go traktujący o przedmiotach naukowych i §. 22. o kursach przygotowawczych.

§. 22. zostawiono po dłuższej dyskusyi w pierwotnej osnowie, w § 9. zaś zmieniono pierwszą alineę po niejakiej dyskusyi na wniosek pp. Czerkawskiego i Trzaskowskiego w następujący sposób:

„Instrukcya humanitarna w szkołach technicznych średnich, uwzględniona będzie przedewszystkiem w nauce religii i moralności,

w nauce historyi,

w naukach języków i ich literatury, z pomiędzy których obowiązkowymi będą:

język wykładowy, tj. polski a względnie ruski,

język niemiecki,

język francuzki.

Naukę innych języków, a mianowicie drugiego krajowego zaprowadzać się będzie w miarę potrzeby i różności.

W § 11. w alinei drugiej zmieniono w skutek zmiany w § 9. zaszłej wyraz „w języku polskim“ na „w języku wykładowym“, a w alinei 3 wyraz „jedynie język ruski“ na: „jedynie drugi język krajowy“.

Następnie stawia zastępca przewodniczącego pytanie, czy komisya życzy sobie drugiego i trzeciego czytania projektu.

Komisya odstępuje od tego.

W końcu podaje zastępca przewodniczącego cały projekt pod głosowanie.

PP. Dr Strzelecki, Oskard, Chlebowski i Maszkowski głosują przeciw całości dlatego, że się na niektóre zasadnicze punkta projektu nie zgadzają, a przy głosowaniu w mniejszości pozostali.

Reszta obecnych członków komisyi, a zatem większość, oświadcza się za całością projektu.

Dr Strzelecki oświadcza imieniem mniejszości, że z powodu różnicy zapatrywania się na niektóre zasadnicze punkta przedłoży w swoim czasie osobny projekt Radzie szkolnej krajowej a ewentualnie sejmowi.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołów z ostatnich posiedzeń, powstaje p. zastępca przewodniczącego Dr Weigl, a podnosząc szczególne poświęcenie, godność i gruntowność, z jaką komisya zadania swego dokonała, dziękuje jej i wzywa ją, by wraz z nim wyraziła swe uznanie i podziękowanie p. radcy, Drowi Czerkawskiemu, który projekt swój nietylko tak gruntownie i umiejętnie opracował, ale i tak wymownie i skutecznie bronić umiał.

Komisya idąc chętnie za wezwaniem przewodniczącego, składa p. Czerkawskiemu swe podziękowanie.

Czerkawski podziękowawszy przewodniczącemu imieniem komisyi za oględne kierowanie obradami, a komisyi, imieniem Rady szkolnej za gorliwość i poświęcenie, jakie w tej ważnej pracy okazała, dodał w końcu, że jakkolwiek projekt jego nie wszystkie pozyskał sobie głosy, jednakowo ta sama różnica zdań może się wiele przyczynić do rozświetlenia nie jednej kwestyi, z czego naturalnie nie mały pożytek dla całej sprawy wyniknąć musi.

Na to oświadcza Dr Weigel, że jako zastępca przewodniczącego, przyjąćby mógł tylko część tego uznania i podziękowania, które mu Dr Czerkawski imieniem komisyi wyrazić raczył, gdyż nierównie większą część obrad prowadził sam przewodniczący, któremu też za pełne taktu, energii i oględności przewodniczenie, szczególne należy się podziękowanie.

Dr Strzelecki podnosi jeszcze raz wielkie zasługi Dra Czerkawskiego około dokonanej pracy; a jakkolwiek należy do tych, co w wielu zasadniczych punktach z nim się zgodzić nie mogą, jednakowo umie cenić i wielkość pracy i żelazną konsekwencyę, z jaką wniosków swych bronił.

W końcu oświadcza p. Starkel, że jako członek Rady szkolnej krajowej, czuje się obowiązanym postawić na pełnej Radzie wniosek, by Rada wyraziła komisyi, a mianowicie członkom z poza Rady szkolnej wybranym, za tak gorliwie podejmowaną i tak pomyślnie dokonaną pracę uznanie, na które komisya w tak wysokim stopniu zasłużyła.

Wiedeń 12 sierpnia. Podczas gdy w obu delegacyach odzywały się głosy za sojuszem z Prusami, kiedy polityka hr. Beusta wystawioną była na napaści ze strony lewicy niemieckiej i niektórych delegatów węgierskich jak Zsedenyiego, równocześnie rozogniła się walka dziennikarska w Berlinie, umieją tam bowiem korzystać z każdego wewnętrznego kłopotu Austryi i liczyć nieprzestają na sympatye prusko-niemieckie, jakie się objawiły w delegacych. Budżet ministerstwa zewnętrznego dał znów sposobność ponowienia zaczepek każdorocznie się powtarzających a nacechowanych raczej duchem stronnictwa niż myślą polityczną, o zwinięcie poselstwa w Rzymie. Wszystko to dowodzi, że interes i dobro Austryi, względy zewnętrznego znaczenia i potęgi państwa zawsze ustępują miejsca, gdzie jest w grze zaślepiona namiętność stronnictwa lub doktrynerska tendencya. Tak w sprawie stanowiska wobec Prus jak i stosunków dyplomatycznych z Rzymem wystąpienia te dowiodły, że polityka hr. Beusta wolną jest od dążności stronniczych.

Sprawa *Lloyda* austryackiego, o której wzmiankuje nasz korespondent (⌗), jest jednym z tych punktów spornych, które w systemacie dualistycznym nie są do uniknienia, i ciągłe wywołują sprzeczności. Pobudki postanowienia delegatów polskich które ks. Jabłonowski wyłuszczył, są nacechowane bezstronnością zupełną, bo jakkolwiek przy nierównym podziale ciężarów, ustępstwa finansowe dla Węgrów, przypominają przysłowie „tłusty połeć smarować“, wszelako faktyczny stan i duch ugody austryacko-węgierskiej jasno wskazuje, że Polacy kierowali się ściśle w tym wypadku słusznością.

— Z rozprawy o posadach dyplomatycznych podajemy odpowiedź kanclerza. „Sprawy niecierpiące złoki, przeszkodziły mi, że nie mógłem być obecnym na początku posiedzenia. Zdaje mi się jednak, że się nie pomylę twierdząc, iż ze strony większej części szanownych mowców, dały się słyszeć zachęcające i przychylne głosy, dotyczące składu konsulatu naszego, za co mogą tylko serdeczną wyrazić podziekę, ponieważ w ogóle winienem poświadczyć, że osoby do niego należące, starają się według sił i przekonania, obowiązki swoje wypełniać. Braki, jakie się w urządzeniu konsulatów pokazały, nie uszły uwagi ministerstwa, które drogą instrukcyj starało się im zaradzić. Ministerstwo przeto z radością przyjmuje słowa zachęty tak ze strony wydziału, jak całego zgromadzenia, aby dalsze przedsiębrać reformy, przyczem zapewniam Panów, iż ministerstwo nie tylko na zwykłej drodze życzeniom tym zadosyć uczyni, ale również postara się o radę i współdziałanie ludzi, którzy na polu praktycznem najlepiej zamiarzone reformy uwzględnić będą musieli.“

— Na posiedzeniu delegacyi przedlitawskiej d. 9 sierpnia, przemawiał p. Ziemiałkowski; mowę jego podajemy według zapisków stenografinych:

Nie może być moim zadaniem, bronić ministerstwa spraw zagranicznych, przeciw czynionym mu zarzutom. Pan minister spraw zewnętrznych sam to uczyni lepiej, niż bym ja był w stanie. Zabieram głos, gdyż z poglądami panów mowców poprzednich co do przyszłej polityki Austryi, nie mogę się zgodzić. Żądają więcej energii na przeciw kuryi rzymskiej, a więcej przyjaznego postępowania wobec Prus. Sądzą, że nie jest zgodnem z godnością Austryi, że wobec Rzymu jest tak potulną a zapominają że godności potężnego mocarstwa to mniej szkodzi, gdy jest wobec słabego uległem, niż gdy wobec równego sobie, lub może silniejszego zanadto uległem się okazuje.

I ja jestem przeciwny polityce zawiści. Ja także niechcę, aby Prusy prowokowano, albo żeby z Prusami wojnę toczono, biorę ztąd pochop do wypowiedzenia jawnie tego przyczyny. Nie życzę bowiem Austryi, aby źle na tem wyszła, ale obawiałbym się może jeszcze więcej zwycięztwa Austryi nad Prusami, gdyż zwycięztwo nad Prusami zmusiłoby Austryę do polityki niemieckiej, do tej polityki, która była powodem ucisku nieniemieckich ludów Austryi. Gdyż to jest jasnem panowie, że polityka zewnętrzna oddziaływa na wewnętrzną, i że gdy się chce mieć supremacyą w Niemczech, musi się najpierwej żywioł niemiecki w Austryi wzmocnić, a ztąd właśnie wypłynęło nieszczęście, które dotychczas w Austryi trwa: spór między różnemi narodowościami. Z tego powodu Panowie, niechcę wcale polityki niemieckiej. Pojmuję, że to jest bolesnem moim niemieckim przyjaciołom, iż związek z ich braćmi jest zerwany, ale w Austryi jest także naród, który w żadnym nie stoi związku z swymi braćmi, a jednak mianoby nam Polakom bardzo za złe, gdybyśmy ministrowi spraw zagranicznych doradzali polską prowadzić politykę. Austrya nie jest wyłącznie niemiecką, jest równie niemiecką jak madjarską, polską i czeską. Austrya prowodzić powinna austryacką politykę. (oklaski) Gdy jednak jestem przeciw wojnie z Prusami, jak przeciw wyzywaniu Prus, jestem równie przeciwny przymierzowi z Prusami. Czytajcie Panowie historyą: przed stoma laty Polska była mniej więcej w tem samem położeniu co dziś Austrya; reorganizowała się ona w tenczas a Prusy podały rękę przyjazną; zawarły też przymierze z Polską, aby Polskę zniszczyć. Taka jest przyjaźń Prus!

Zresztą zaprzeczonem to być nie może, że Rosya i Prusy są temi dwoma mocarstwami, które same już tylko w Europie stawiają siłę po nad prawem. Przyjaźń dwóch takich mocarstw jest przeto zupełnie naturalną; przymierze między Prusami i Austryą musi zatem prowadzić do wskrzeszenia świętego przymierza, a jeśli pierwsze święte przymierze sparaliżowało Austryą, to drugie musiałoby ją rozsadzić.

Panowie! Dopokąd niegdyś polskie prowincye, będące pod rządem rosyjskim, miały jeszcze jakąś własną autonomię, nie graniczyła bezpośrednio Rosya z cywilizowaną Europą. Szkodliwy wpływ Rosyi na Europę powstrzymywały prowincye polskie.

Teraz jednak, panowie, Rosya, prawdziwa Rosya stoi na samej granicy Europy; Rosya jest wcielonym nihilizmem zaprzeczającym Boga, rodzinę, własność; jest to zatem nieprzyjaciel europejskiej cywilizacyi opierającej się na chrześciaństwie, rodzinie i własności, Raz będzie potrzeba tego nieprzyjaciela cywilizacyi europejskiej powstrzymać, a jabym nie chciał, aby w tej godzinie Austrya stanęła po stronie Azyi miasto stanąć po stronie cywilizacyi.

Dopokąd ta chwila nie nadejdzie panowie, Austrya nie powinna nikogo wyzywać, winna jednak swoich praw z godnością przestrzegać; zwłaszcza nie powinna zawierać przymierza, któreby jej wewnętrzny pokój zamącić mogło, gdyż Austrya potrzebuje zarówno wewnętrznego pokoju jak pokoju na zewnątrz. Przymierze z Prusami zachwiałoby wewnętrzny pokój, gdyżby prowadziło do supremacyi Niemców w Austryi. (Oklaski)

— Dnia 10 sierpnia powtórzyły się zajścia w Tryeście. Podczas losowania do wojska, zgromadziły się tłumy ludu przed gmachem, gdzie zgromadzoną była komisya asenterunkowa, a rozpocząwszy bitkę z mieszkańcami terrytoryum tryeseńskiego, wpadło kilkunastu ludzi do pokoju, w którym odbywało się losowanie, gdzie schronił się był jeden z pobitych mieszkańców, i ztamtąd nietylko jego, lecz i całą komisyą wypędzili. Zgiełk powiększał się coraz więcej, albowiem tłumy ludu pokazały się i na innych ulicach, zaczepiały patrole i wojsko, a nawet wielu bardzo żołnieży pobiły. Dopiero ukazanie się przed gmachem magistratualnym podesty, uspokoiło tłumy i przywiodło choć w części do porządku. W ogóle taktowemu wystąpieniu władz zawdzięczyć można, iż nie przyszło do nader smutnych zajść. Tegoż samego dnia wydał podesta Dr d'Angeli proklamacyą do mieszkańców, w której zwraca uwagę, że losowanie do wojska, jako ustawą przepisane, musi się ostatecznie odbyć, wszelkie więc z ich strony zaburzenia mogą tylko sprawę tak ważną dla miasta, pogorszyć.

Następnego dnia zaburzenia się już nie powtórzyły. W nocy było na ulicach pusto jak nigdy, a w skutek zamknięcia szynków, spokój nie został naruszonym. Losowanie odbywało się już w wielkich koszarzch, bez żadnego zajścia ze strony ludu.

— Były prezes izby poselskiej w Peszcie, Karol Szentivanyi jest niebezpiecznie chory, skutkiem przejechania przez omnibus.

— *Debatte* zaprzecza pogłoskom, jakoby hr. Andrassy miał ustąpić ze stanowiska ministra obrony krajowej, a jego miejsce zająć nadżupan komitetu szabolskiego.

Królestwo Polskie.

Birż. Wiedom. nie przestają zajmować się ciągle szkołą główną czyli obecnym uniwersytetem w Warszawie. Chodzi o to, aby do uniwersytetów wprowadzić jak największą ilość Moskali, czemu staje na zawadzie brak opróżnionych katedr. Spodziewano się, że pewna część profesorów usunie się wobec zaprowadzenia wykładów po moskiewsku, lecz jak słychać, wszyscy oświadczyli, iż będą się starali wyuczyć tego języka; zaczynają więc teraz dowodzić, że poddani moskiewscy cierpią prześladowania od polskich lekarzy, że przez patryotyzm nie przyjmują chorych Moskali do szpitali, a nawet, jeśli się zdarzy komu dostać się wśród ludzi obcéj mowy i obcego obyczaju, nie może znaleźć nikogo, coby był zdolny pojąć jego sposób zapatrywania, nawyknienia itp. Aby zapobiedz tak smutnemu stanowi wymyślonemu w bujnéj imaginacyi redaktora dziennika, *Birż. Wiedom*, proponują, aby zawiadywanie kliniką terapeutyczną i chirurgiczną przy uniwersytecie w Warszawie powierzyć w ręce moskiewskie; ba, nawet na tem nie poprzestając, wszechwładny redaktor stawia się na stanowisku kuratora okręgu naukowego i wprost proponuje Alferowa profesora terapii w Kijowie dla objęcia tejże katedry w Warszawie. Czyby nie stosowniéj było, aby redakcya wspomnionego dziennika zajęła się moskiewskiemi uniwersytetami, w których taki ciągły jest brak profesorów; nie mając u siebie ludzi fachowych, cóż się porywać na uczenie innych.

Tenże dziennik podaje wiadomość, jakoby naczelnik dyrekcyi naukowéj łodzkiéj, zabawiwszy kilka dni w Petersburgu, udał się do Moskwy. Celem podróży jest usiłowanie ściągnięcia do nowéj szkoły rzemieślników w Łodzi, jak największéj liczby Moskali; w ten sposób uniemożliwią polskim rzemieślnikom słuchanie nauk. Niemców których sprowadzono przed kilkoma laty do gimnazyum realnego w Łodzi, oddalono wszystkich z kwitkiem, zapewne litościwi Prusacy dadzą owym cywilizatorom słowiańszczyzny stosowne zajęcie.

Nakoniec tenże dziennik podaje wieść, że miejsce dyrektora gimnazyum tak zwanego rosyjskiego w Warszawie Orłówa, zajmie naczelnik dyrekcyi kaliskiéj Teodorowicz. Zmiana ta ma za sobą pociągnąć bardzo ważne ulepszenie wzmiankowanego gimnazyum. Dziennik podaje, iż słyszał, że wielu Moskali posyłało dzieci do Petersburga, albo do szkoły ewangielickiéj w Warszawie, a nie chciało oddawać ich do gimnazyum rosyjskiego. Możemy potwierdzić ten fakt z tem dopełnieniem, że właściwie Moskalom zabroniono oddawać dzieci do szkoły ewangielickiéj, lecz rodzice nie chcąc narażać dzieci na demoralizacyę w tak zwanem rosyjskiem gimnazyum, posyłali je wciąż gdzieindziéj. Kiedy się rząd chciał mięszać do tego, oświadczyli stanowczo, że jeśli zabronią im posyłać dzieci gdzie chcą, poślą je do Petersburga, albo nawet sami wyjadą. Rząd wtedy ustąpił, a dzieci moskiewskie pomimo formalnego zakazu uczyły się w szkole ewangielickiéj. Niedługo jednak zamieniono tę szkołę na gimnazyum moskiewskie, czyli zapełniono nauczycielami téj saméj kategoryi jak ci, którzy nauczają w gimnazyum rosyjskiem, dla czego wiele rodziców odebrało dzieci, a niektórzy posłali je do Petersburga lub do innych zakładów w Rosyi. Może być zatem, że zmiana dyrektora ma na celu pewne reformy, wątpimy jednak o ich skuteczności.

Rosya.

Według wiadomości odebranych przez *Birż. Wiedom.* o sprawach buntu kirgizkiego, wypada, że okrąg Turgajski jest już spokojny, nie można jednak tegoż powiedzieć o okręgu Uralskim, gdzie do tego czasu trwają napady kirgizów na wojsko. Zdaje się nawet, że powstanie kirgizów nie ma się wcale ku końcowi, ponieważ rząd przeznaczył znowu dwa bataliony strzelców i bateryę lekkiéj artyleryi duńskiéj dla wzmocnienia sił w Orenburgu. Zapewne, że Moskale wyrażają nadzieję, iż przy wzmocnieniu wojska spokój zostanie przywrócony, lecz powtarza się ta nadzieja wraz z każdym nowym pułkiem tam przybywającym, a do dziś okazała się płonną.

— W dniu 19 sierpnia spodziewany jest w Petersburgu zjazd przedstawicieli wszystkich towarzystw rosyjskich dróg żelaznych, dla zawarcia umowy o przewożeniu towarów po wszystkich liniach, bez potrzeby zmiany wagonów. Jest to bardzo ważne ułatwienie cyrkulacyi handlowéj, zapewne też przyjdzie do skutku.

— *Kijewlanin* donosi, że d. 5 sierpnia przejeżdżał przez Kijów jenerał Ignatiew udając się z powrotem do Konstantynopola na swoją posadę.

— Minister spraw wewnętrznych udzielił drugie ostrzeżenie *St. Petersburger Ztg* za „przewrotne tłómaczenie i uporczywe ganienie środków rządowych dotyczących zaprowadzenia języka rosyjskiego w korespondencyi biórowej władz nadbałtyckiego kraju.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia. Nie doszedł nas dziś list naszego korespondenta lwowskiego zapowiedziany w jego wczorajszym liście. Uzupełniamy zatem z lwowskich dzienników wiadomość o obchodzie unii lubelskiej. Kamień węgielny pod kopiec na Wysokim Zamku, miał na sobie wyryte herby połączonych krajów polskich, w formie, jak je ostatniemi czasy przyjęto, z napisem: „Polska, Litwa i Ruś zjednoczone unią lubelską 11 sierpnia 1569“, tudzież drugi kamień z napisem: „wolni z wolnymi, równi z równymi.“ Po przysypaniu kamienia węgielnego i mowie Smolki, około 90 osób zebrało się w restauracyi na Wysokim Zamku, do wspólnego obiadu. Zabierali tam głosy Karol Widman w imieniu komitetu, Joles w imieniu żydów, Platon Kostecki w imieniu Rusinów, Krystyn Ostrowski, który przywiózł ziemię z grobów Kniaziewicza, Niemcewicza, Mickiewicza, Słowackiego i Wład. Ostrowskiego, w imieniu emigracyi, X. Chromecki w imieniu duchowieństwa polskiego na wygnaniu, wreszcie Romanowicz, Groman, Darowski, a w końcu Smolka odczytał telegramy z różnych stron kraju i z za granicy otrzymane. Telegramy te nadesłali:

Z Krakowa, młodzież akademicka, stowarzyszenie postępu rękodzielników i przemysłowców, stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników; z Genewy, Stryjeński w imieniu 50 rodaków; z Czortkowa, Podlewski, prezes rady pow. w imieniu téj rady; z Doliny, Michał Sokołowski w imieniu robotników w Zakli, Wołdzierzu, Maksymówce i Mizuniu; z Stanisławowa, kasyno mieszczańskie złożone z Polaków i Rusinów; z Gródka, Henryk Janko, przełożony oddziału Towarzystwa gospodarczego; z Złoczowa; z Cieszyna, Filiasiewicz w imieniu młodzieży szląskiej, drugi od Glajcara prezesa czytelni ludowéj, trzeci od Cięciały w imieniu rolników szląskich; czwarty od Stalmacha i Kotuli; z Przemyśla, komisya wydelegowana w imieniu rzemieślników; z Sanoka, Zarewicz w imieniu czytelni miejskiéj i Beksiński zastępca burmistrza, donosząc o nabożeństwie w kościele i synagodze, tudzież o poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik; z Drohobyczy, stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców; z Rozwadowa z doniesieniem o nabożeństwie; z Bielska w Szląsku, podpisami Ustroń i Gelner; z Gdańska od rodaków; z Wiednia, stowarzyszenie „Ognisko“; z Sambora, Bartkowski przewodniczący Towarzystwa oświaty ludu, i Towarzystwo pedagogiczne; z Przemyśla Alek. Levay w imieniu komitetu przemysłowego; z Heufeld w Bawaryi, od wychodźców; z Doliny, burmistrz Krasowski, donosząc o nabożeństwie w kościele i synagodze; z Wrześni w Wielkopolsce, Towarzystwo przemysłowe; z Pr[illegible] z Łańcuta, donosząc o nabożeństwie w Żołyni; z Poznania, Redakcya *Dziennika Pozn.*; z Dębicy, doniesienie o nabożeństwie w kościele i bóżnicy; z Kossowa, Stanisław Bursa imieniem czytelni ludowej; z Nowego Sącza, Towarzystwo czytelni mieszczańskiej; z Kałusza, Rokicki i Rudnicki w imieniu reprezentacyi powiatowej, tudzież Szlesinger burmistrz, w imieniu gminy; z Nadwórnej, komitet powiatowy unii lubelskiej z doniesieniem o nabożeństwie; z Dukli, Witkiewicz donosząc o nabożeństwie; z Wrocławia, Janusz w imieniu towarzystwa przemysłowców polskich; z Franzensbad w Czechach od rodaków tam bawiących.

Wieczorem dano w teatrze lwowskim widowisko

---

w zeszłym wieku utrzymywali wyborną kilkoklasową szkołę, zamienioną potem na podwydziałową. Były to wszystko źródła, gdzie szukano oświaty. Z dawnych czasów przechowało się tu pojęcie o konieczności łaciny, jako pierwszego wykształcenia, a niedawno jeszcze byli nauczyciele wiejscy (*bakalarze*), uczący dzieci po łacinie, którą prawie już tylko z tradycyi posiadali. Szlachta mazowiecka i podlaska nazwiska swoje, jak i prawie wszystka inna w kraju, wzięła od wsi, w których dziedziczyła. Jeżeli więc w jednej wsi było kilkunastu lub więcej dziedziców, to często kilkadziesiąt rodzin, jednego zaczęło używać nazwiska. Ztąd, że nazwisko wzięte jest zawsze od wsi czyli domu dziedzicznego, szlachta zowie je *przydomkiem*, gdyż stoi ono *przy domach* jej, bo np. we wsi Pogorzałkach mieszkają Pogorzelscy, w Kropiewnicy Kropiewniccy itp. To co w ogóle zowiemy przydomkami, częściej ma nazwę *przezwiska*. Z przyczyny, że tyle domów szlacheckich wsi jedno nosi nazwisko, powstały dla odróżnienia od siebie tych pojedynczych rodów, dziedziczne *przezwiska*, bo często od kilku wieków z ojca na syna przechodzące; niektóre z tych przezwisk są nawet najstarszemi nazwiskami szlachty. Choćby więc kilkadziesiąt we wsi było jednakowych nazwisk i imion, to rody odróżniają się swemi przezwiskami. I tak: Szwed, Sobieszczyk, Gąsiorek, Szczygieł, Kokoszka, są to przezwiska z liczby wielu, jakie widzimy u szlachty tamtych okolic. Cały np. ród Kropiewnickich idący od jednego, który niegdyś walczył ze Szwedami, ma przezwisko Szwedów; w ten sam sposób powstało przezwisko *Sobieszczyków*. Imie dane na chrzcie, zowią tu często *nazwiskiem*, bo mówią, że to jest nazwiskiem człowieka, czem go *nazwą* ludzie po urodzeniu; to zaś, z czem człowiek na świat przychodzi, jest jego *przydomkiem*, bo stoi *przy domu*, w którym się urodził. Jeżeli jednego przydomku rody, zamieszkały później w siołach różnych nazwisk, to dla odróżnienia biorą często od siół tych drugie przydomki. Tak np. ród Kapiców (z którego pochodzi autor dzieła) osiadłszy we wsi Milewie, zowie się w papierach urzędowych dla odróżnienia od innych Kapiców, Kapicami Milewskimi. Zdarzyło się niekiedy obyczajem w Polsce pospolitym, że drugi taki przydomek stawał się z czasem rodowem nazwiskiem.

Wszystkie wsie szlacheckie mają także po kilka nazwisk. Jedno z nich jest głównem, właściwem zwykle kilku siołom, a raczej pewnej przestrzeni ziemi, kilkadziesiąt lub więcej włók rozległej. Wszystkie osady i wsie, założone na takiej przestrzeni jednego nazwiska, noszą naprzód jedną ogólną jej nazwę, a dopiero w szczególe mają oddzielne drugiego rzędu nazwy. Te nazwy drugiego rzędu, poszły bądź od jakiejś właściwości położenia np. wśród błót, lasu, gór itd., bądź od rodowości mieszkańców pierwotnych, jak np. wsie Litwa, Litewka, Ruś, Lachy itd., najczęściej zaś od imion dawnych dziedziców, a ztąd mamy wsie Jankowo, Wawrzyńce, Pietrasze itd. Osady znowu należące do dzieci po Pawle, nazwano Pawłowiętami, po Maciejú Maćkowiętami, po Tomaszu Tomkowiętami itd. To dawanie kilku nazwisk jednej wsi, jest tak powszechnem, że w dawnej ziemi Bieckiej i Łomżyńskiej, podobno nie masz wsi szlacheckiej o jednem nazwisku. Kilka tych szczegółów posłuży do wyjaśnienia wiele rzeczy, jakie napotykamy w dziele Kapicy; żałuję zaś tylko, że nie mam tu miejsca na dodanie obszerniejszych notatek do tego, wielkiej wartości materyału historycznego.

W jednej z takich wsi szlacheckich, zwanej Kapice Stare, urodził się autor niniejszego dzieła Ignacy Wawrzyniec Kapica, przydomku Tuczyk, herbu Tuczyński z rodu Kapiców Milewskich.

Wieś Kapice Stare leży w ziemi Bielskiej, w parafii Kobylińskiej, odległa o milę od m. Tykocina. Roku urodzenia Ignacego nie mamy, bo i kościół parafialny w Kobylinie w końcu zeszłego wieku zgorzał wraz ze swemi metrykami i aktami, wiadomem jest tylko, że urodził się koło r. 1740. Rodzice Ignacego niezamożni, lecz zacni ludzie, oddali syna do szkół jezuickich w Łomży, gdzie Ignacy robiąc szybkie w naukach postępy, szczególniej wydoskonalił się w łacinie, którą władał tak dobrze, jak własnym językiem. Chlubnie ukończywszy nauki, Ignacy obrał sobie zawód prawniczy i wszedł do *palestry brańskiej*, to jest, zaczął pracować przy sądzie grodzkim ziemi Bielskiej w Brańsku i przy archiwum miejscowem. Zaledwie młody Ignacy oswoił się i upodobał sobie nowe życie tak czynne i ruchliwe, jakiem był jego zawód, gdy wieść rozniosła po kraju zawiązanie się konfederacyi w Barze.

Stary hetman Branicki w Białymstoku, rad był temu ruchowi, a gdy wiek podeszły (miał lat 79) nie dozwalał mu wzięcia zbrojnego udziału, to wspierał innymi środki szerzenie się ruchu. Potoccy w tejże okolicy szli za hetmanem. Niebawem też i nasz Ignacy, który już dał się poznać ze swych zdolności w palestrze, wraz z wieloma kolegami i drużyną okolicznej młodzieży — siadł na koń; był to, jak się zdaje, najpierwszy ruch w województwie Podlaskiem. Czy Kapica znajdował się w bitwie pod Olemuntami koło Białegostoku (z. Bielska), tego nie wiemy; Wiktor z Tęczyna Ossoliński znając jeszcze Kapicę osobiście, powiada tylko, że Ignacy opuściwszy palestę wraz z Wawrzyńcem Markowskim, późniejszym miecznikiem mieleckim, przyłączył się z marszałkiem Kossowskim do znaków Kazimierza Puławskiego, przy którym wytrwał do ostatka długiej i zaciętej wojaczki [1]).

Po upadku konfederacyi, Kapica uniknąwszy wielu niebezpieczeństw, powrócił w r. 1772 lub 1773 do Brańska, gdzie w lat kilka poznany jako człowiek najsurowszej prawości, został rejentem przy ogromnem i starożytnem ziemskiem archiwum ziemi Bielskiej. Tutaj znalazł odpoczynek po kilkoletnich trudach, które przyniosły mu sławę rycerską, a mawiano w okolicy, że pan Ignacy Tuczyk (Kapica) wybornie pisze i piórem i szablą.

Jako archiwista dał się Kapica poznać z nadzwyczajnéj wytrwałości w pracy.

Mijały lata, a Ignacy po całych dniach odczytywał stare dokumenta, porządkował je, uzupełniał, i ciekawe robił wyciągi do historyi tych okolic i niezliczonych rodzin szlacheckich [2]) Obdarzony wielką pamięcią, nagromadził w niéj nieprzebrany materyał historyczny tak z archiwum już XIV stulecia sięgających, jak z tradycyj i podań od starców zaczerpniętych. Wielce biegły w dziejach swojego kraju, stał się wkrótce żywą księgą wszystkich tradycyj całego województwa. W księdze téj znalazłeś tradycye każdej rodziny, wioski, nawet pola, mogiły itd. a pamiętanie niesłychanéj ilości dat i wypadków, wprawiało nieraz słuchaczy w osłupienie. Najstarsze tradycye Kapicy sięgały Jadźwingów, pierwotnych mieszkańców województwa Podlaskiego. O Jadźwingach wiedział Kapica wiele szczegółów i wiele podań przywiązanych do pobojowisk i uroczysk, które w jego młodości opowiadali mu miejscowi starcy. Kapica ukochał się w tych wspomnieniach przeszłości, zasklepiony w archiwach przeszłością żył już tylko, za ulubione miejsce przechadzki mając zawsze o ćwierć mili od Brańska odległe nad rzeczką Bronką uroczysko Kumat zwane, do którego liczne wiązały się podania jak i do samego m. Brańska. Wiktor Ossoliński pisząc téż o Jadźwingach i uroczysku tém, odwołuje się do Kapicy, którego znał w swéj młodości, i od którego słuchał nieraz starych podań, otaczając swym szacunkiem zasłużonego starca. [3]) Jak świadczy pan Biłgorajski, zacny i sędziwy obywatel z okolic Brańska osobiście jeszcze znający Kapicę, to ten miał spisywać wiele ciekawych podań lecz rękopismu tego nieznamy.

[1]) Bibl. Waszawska r. 1848 IV, 469.

[2]) Bibl. Warszaw. r. 1848 IV. 469.

[3]) Bibl. Warszaw. r. 1848 IV. 368.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kończone obrazem z żywych osób przedstawiającym Zygmunta Augusta na tronie oraz symbole Polski, Litwy i Rusi. Podczas tego obrazu orkiestra grała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Miasto było iluminowane.

W Brodach obchodzono rocznicę unii nabożeństwem, podobnież w Śniatynie.

W Poznaniu odprawiono wieczorem 11go wieczerzę wspólną w bazarze, na którą zebrało się około stu osób. Podczas tej wieczerzy otrzymano na ręce Libelta telegramy z Krakowa od rękodzielników i przemysłowców i z Trzemeszna; przesłano także telegramy do Lwowa i do emigracyi. P. Ludwik Gajsler miał mowę odnoszącą się do unii, którą zakończył wyrażeniem nadziei w przyszłość. Przy obiedzie zebrano składkę na rzecz wdowy i dzieci po Syrokomli. W Kruszwicy miano także obchodzić dzień unii zjazdem obywatelskim.

— Na przedstawienie gminy w Jasienowie polnym, Rada szkolna krajowa nadała posadę tamecznego nauczyciela, dotychczasowemu jego zastępcy Teodorowi Gerulakowi, a na przedstawienie plebana w Gogołowie posadę nauczyciela w tejże wsi Ant. Stawiarskiemu zastępcy dotychczasowemu.

— D. 3 b. m. spaliły się w Horoszowię w powiecie Borszczowskim zabudowania folwarczne ze zbożem i młocarnie oraz stajnie. Szkoda stąd wynikła, wynosi około 15,000 złr, i nie była zabezpieczoną; przyczyna pożaru nie wiadoma.

— Książę Paweł Thurn-Taxis, syn ks. Maksymiliana, głowy domu książąt tego imienia niegdyś udzielnych w Niemczech, zaślubił był aktorkę Kreuzer wbrew woli swojego ojca i z tego powodu zrzekł się nazwiska swego, tytułów, stopnia w wojsku bawarskiem i orderów, a przybrawszy nazwisko Fels, zamierzył występować wraz z żoną swoją na scenie. Już odbywał nawet próby. To spowodowało radę familijną do ustępstwa. Książę Paweł ma sobie napowrót przyznane wszystkie tytuły i godności. Starszy brat jego Otto ożeniony jest z panną Fontelive, krakowianką, którą również wziął ze sceny w Wiedniu. Król Bawarski po uznaniu ważności tego małżeństwa, nadał jej imie baronowej Pernstein. Żona księcia Pawła ma również otrzymać jakiś tytuł z nazwiskiem.

— Urzędownie sprawdzonem zostało, że w kopalniach węgla w Plauen pod Dreznem zginęło skutkiem wiadomego przed kilku dniami wybuchu gazów, 279 górników, którzy zostawili po sobie 221 wdów i 650 dzieci.

— Mięso końskie coraz bardziej wchodzi w użycie w Wrocławiu. Właśnie rok temu otworzono tam rzezalnię koni, i w ciągu jednego roku 736 koni w niej zarznięto, z których przeszło 300,000 funtów mięsa rozprzedano.

— Telegram z Taurydy z d. 9 sierpnia donosi, że cholera, która w Persyi posuwa się od Teheranu ku południowi, panuje obecnie najsilniej w Ispahanie i Szyrasie.

— Dnia 12go sierpnia w pół pogodnie, ale chłodno z powodu zimnego wiatru od zachodu. Termometr doszedł do + 15°.0 od + 7°.3 R. Barometr idzie do góry; o godzinie 6éj rano dnia 13go sierpnia stan jego był 329.86, termometru + 10°.2 R.

— W sobotę dnia 14go sierpnia, Śgo Euzebiusza wyznawcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Taryfa opłat kolejowych.

Wczoraj daliśmy krótką wzmiankę o zgromadzeniu odbytem w tej sprawie we Lwowie d. 10 b. m. *Gaz. Narodowa* z 11go tak zdaje rzecz o tem zgromadzeniu:

Zapowiedziane na dzień 10ty b. m. zgromadzenie interesantów wypadło tak licznie, że lokal Izby handlowej okazał się za szczupłym. Komitet przeto urządzający to zgromadzenie, zwołał wszystkich do głównej sali ratuszowej. Oprócz gospodarzy i kupców, przybyli delegaci Rad powiatowych z Wieliczki, Dąbrowy, Stryja, Horodenki, Podhajec, Tłumacza, Mościsk, Lwowa, Złoczowa, Przemyśla. Reprezentowane były przedsiębiorstwa młynów parowych w Tenczynie, Tyczynie, Podgórzu i Lwowie, bank galicyjski, Izby handlowe: Lwowska przez swego wice-prezesa i sekretarza, Brodzka przez sekretarza, a Czerniowiecka przez prezesa i sekretarza.

P. Gross, członek Wydziału krajowego, zagaił zgromadzenie przemową, zwięźle formułującą, o co chodzi. Wobec oczywistego, a nawet rzec można, umyślnego upośledzania kraju i utrudniania takowemu środków dobrobytu, przynagla nas ostateczność do wytoczenia procesu naszym przedsiębiorstwom kolejowym przed opinią publiczną, aby w interesie kraju i samychże akcyonaryuszów wyłożyć ferwaltungsratom rudymenta ekonomii politycznej.

Temi słowy mniej więcej zakończył p. Gross wśród oklasków całego zgromadzenia, konstatując, z jakich żywiołów ono się składa, i wzywając je do ukonstytuowania się.

Na wniosek Dra Ignacego Kamieńskiego, obrano Grossa jednogłośnie przewodniczącym. Tenże wezwał na asesorów: hr. Badeniego Władysława i Frenkla (sekretarza Izby handlowej brodzkiej), na sekretarzy zaś pp. Bodyńskiego i Hochfelda.

P. Bodyński odczytał sprawozdanie, ułożone przez komitet prowizoryczny, i wyłuszczające treściwie ogromne krzywdy, jaką wyrządzają krajowi kolej galicyjska i kolej lwowsko-czerniowiecka przez uporczywe trzymanie się wysokich taryf transportowych. Podczas kiedy zarządy innych kolei w państwie Austryackiem, w słusznem uwzględnieniu korzyści tak własnych jak i krajów, przez które przechodzą, biorą same inicyatywę do obniżania taryf — jak to szczególnie ma miejsce u kolei zostających w stosunkach z Węgrami, nasza prowincya nadaremnie od kilku lat doprasza się podobnych uwzględnień, i z tego powodu tylko sporadycznie może korzystać z konjunktur handlowych, systematycznie jest wypieraną z najbliższych nawet targowic zagranicznych, i pozostaje w niemożności konkurowania z innemi krajami produkcyjnemi, a mianowicie z Węgrami.

Podczas kiedy do niedawna transport 2 cetnarów zboża z Pesztu do Wrocławia kosztował 2.32, to ze Lwowa do Wrocławia (dokąd o 10 mil jest bliżej niż z Pesztu), musiano płacić 3 złr. 2 ct. Podobny stosunek zachodził w transporcie do krajów nadreńskich, jednej z najgłówniejszych targowic na produkta zbożowe z monarchii Austryackiej, dokąd Węgrom już od kilku lat otworzona droga, (podobnie jak na południe Niemiec: do Bawaryi i do Szwajcaryi), a dla nas zupełnie odcięta.

Przy otwarciu kolei Lwowsko-Brodzkiej, zarząd kolei Karola Ludwika, zmienił wprawdzie na niektóre artykuły taryfę przewozową, ale nie zniżył jej bynajmniej. Niższe cyfry są tam tylko pozornie niższemi od dawniejszych, a w wielu pozycyach wykazują się nawet znacznie wyższemi.

Sprawozdanie komitetu udowadnia to cyframi, porównywując opłaty na kolei Karola Ludwika, z opłatami praktykowanemi jednocześnie na kolei północnej i kolei państwowej (Staatsbahn).

Wyszczególnienie przedmiotów *)	kolej galicyjska Karola Ludwika. Taryfa dotychczasowa	taryfa nowa dla wewnętrznego ruchu	taryfa nowa dla zewnętrznego ruchu	kolej północna	kolej skarbowa
od centnara i mili w centach w. a.					
Zboże i nas. str.	2·14	1·87	2·21	1·55	1·3
Nasiona olejne	2·34	2·34	2·21	1·56	1·3
Ziemniaki	2·14	2·10	1·83	1·75	1·56
Mąka	2·34	2·34	2·22	1·56	1·25
Spirytus	1·87	1·87	2·22	1·56	1·46
Nafta	2·34	2·34	2·22	1·95	2·81
Żelazo	1·60	2·34	1·84	1·60	1·13
Maszyny	4·68	4·68	—	3·90	4·74
Drzewo	1·56	1·44	1·84	1·60	0·70
Buraki	2·14	2·34	1·84	1·60	1·38
Makuchy	1·66	1·56	1·84	1·30	0·82
Len i konopie	2·34	2·34	2·22	1·95	1·97
Materyały palne	2·81	2·81	—	2·34	2·81
Mączka z kości	2·92	1·92	1·84	1.60	0·82

Zarząd kolei Karola Ludwika przy wszystkich ankietach potrafił się wywinąć od reformy. Czegoż więcej potrzeba na dowód tego, jak okoliczność, że kiedy sprawa zniżenia taryf kolejowych toczyła się w Radzie państwa, i minister handlu proponował przyjęcie i zaprowadzenie taryfy, bardzo zbliżonej do tak zwanej taryfy fenikowej, zarząd kolei Karola Ludwika w niedługim czasie potém występuje z taryfą „obniżoną“, a niby dla ironii, przynajmniej 2 razy większą od projektowanej w Radzie państwa!

Kolej państwowa z własnego popędu zniżywszy swoje taryfy przed parą laty, ułatwiła Węgrom tak kolosalny wywóz produktów, jakiego dotychczas nie widziano, a sobie mimo zniżenia cen przewozowych, przysporzyła zysk za r. 1868 o 26 procent wyższy, aniżeli w roku poprzednim.

Rada zaś zawiadowcza kolei Karola Ludwika, mając taryfy wyższe, cierpi ubytki w dochodach, a na walnych zgromadzeniach akcyonaryuszów, usprawiedliwia je wypadkami elementarnemi, i składa winę na okoliczności, po największej części nic niewinne.

Sprawozdanie wykazuje dalej prawdziwą tyranię cen frachtowych, tak zwanych *Verbandtarifsätze* w stosunku do Galicyi, a w porównaniu z Węgrami.

Za transport jednego cetnara cłowego ze Lwowa do Berlina ($128._3$ mil) płaci się 1 złr. 96 c., z Pesztu do Berlina ($130._9$ mil) 1 złr. 48 c., a zatem tu drożej o 96 krajcarów, za dwa cetnary ze Lwowa do Hamburga ($166._2$ mil) 2.41, z Pesztu do Hamburga ($172._5$ mil) 1.59, a zatem więcej o 1 złr. 64 c., mimo krótszej o 6 mil drogi; ze Lwowa do Magdeburga ($147._8$ mil) 2 złr. 17 c., z Pesztu do Magdeburga (137 mil) 1.46, a zatem o 1.42 c. więcej, choć różnica odległości ze Lwowa tylko o 10 mil jest większą; ze Lwowa do Drezna ($116._2$ mil) 1.95, z Pesztu do Drezna ($105._7$ mil) 1.34, a zatem o 1.22 więcej ze Lwowa, choć różnica odległości wynosi tylko $10._5$ mil; ze Lwowa do Lipska ($133._5$ mil) płaci się 2.15, z Pesztu do Lipska zaś (121 mil) 1.34, a zatem o 1.62 więcej ze Lwowa, choć różnica odległości na niekorzyść Lwowa jest tylko $12._3$ mil; ze Lwowa do Moguncyi ($186._5$ mil) wypada 2.88, z Pesztu zaś ($151._7$ mil) 1.75, a zatem o 2.26 więcej ze Lwowa, choć różnica odległości na niekorzyść tego ostatniego wynosi tylko $34._{80}$ mil; ze Lwowa do Frankfurtu ($181._5$ mil) wypada 2.83, z Pesztu do Frankfurtu ($146._7$) mil 1.72, a zatem ze Lwowa na odległości o $34._8$ mil większą aż 2.22 drożej; ze Lwowa do Wrocławia, (najgłówniejszej i najbliższej targowicy dla Galicyi), ($80._6$ mil) wypada 1.51, z Pesztu do Wrocławia ($90._5$ mil) 1.21, a zatem dla Lwowa o 60 c. drożej, choć odległość jest o 20 mil mniejszą; ze Lwowa do Szczecina ($129._9$ mil) płaci się 2.01, z Pesztu do Szczecina ($138._5$ mil), a zatem o $8._{60}$ mil dalej niż ze Lwowa, tylko 1.41. Różnica przeto opłaty ze szkodą producentu galicyjskiego, wynosi 1.20 na każdym dwucetnarze ziarna.

Pod takiemi okolicznościami możeż być mowa o wspomożeniu się bogactwa krajowego?

Taka sama analogia zachodzi w taryfach kolei lwowsko-czerniowieckiej, tak, że przy pewnym stanie cen targowych, handel galicyjski jest absolutnie niemożebnym. Obecnie np. w Wiedniu dostać można za gradus spirytusu na dostawę zimową 44½ cnt., galicyjski zaś spirytus, ze Lwowa transportowany przy teraźniejszych cenach przewozowych, mógłby dopiero wtedy tam z korzyścią być sprzedany, gdyby cena jego loco Wiedeń wynosiła 46½; przy teraźniejszej zaś cenie wypadałoby zniżyć fracht na 1 cent od cetnara i mili, żeby módz eksportować spirytus do Wiednia.

Sprawozdanie komitetu wymienia jeszcze inny przykład, dotyczący handlu wywozowego bukowińskiego, a mianowicie kukurudzy, którą dostawia Peszt do Wrocławia z korzyścią, Czerniowce zaś, dla wysokich cen frachtowych nie mogą tego czynić, albowiem na każdym korcu traciłyby po 1—1¼ guldena. Kupcy czerniowieccy udawali się do zarządu kolei Karola Ludwika o zniżenie frachtu dla kukurudzy, zapewniając transport 150.000 cetnarów tego produktu. Kolej czerniowiecka oświadczyła gotowość zniżenia o 30 prct, kolej zaś Karola Ludwika odmówiła, i odcięła tym sposobem Bukowinie możność spieniężenia kukurudzy na targowicy włościańskiej.

Aby zapobiedz zgubnym skutkom takiego stanu rzeczy na stosunki gospodarskie kraju, komitet przedstawił zgromadzeniu następujące dwa punkta do uchwały:

1) Wysłać z grona swojego bezzwłocznie deputacye do ministra handlu z prośbą, aby odpowiednio do uchwały, w Radzie państwa zapadłej, wpłynął na wspomniane zarządy kolejowe, by na tegoroczną kampanię wywozową, już od pierwszego września zniżyły taryfę przywozową dla zboża, nasion strączkowych, spirytusu tak w wewnętrznym jak w zewnętrznym obrocie od 1 centa na cetnarze i mili;

2) Prosić ministra handlu, by w jak najkrótszym czasie zwołał do Lwowa komisyę ankietową, celem stałego uregulowania taryf kolejowych i usunięcia innych niedogodności kolejowych, stojących na przeszkodzie rozwojowi handlu wywozowego Galicyi.

Nad temi wnioskami wywiązała się obszerna dyskusya. Smolka uważając pierwszy punkt wniosku za niepewnej dosadności, gdyż statuta kolei ograniczają ingerencyę rządu w tych rzeczach, a nadto życzyćby należało, by wpływanie rządu na przedsiębiorstwa prywatne, było jak najmniejsze, — uważając dalej wątpliwą skuteczność punktu drugiego gdyż zależy od tego, czy rząd zwoła taką ankietę i jakich czynników do niej użyje, wniósł aby zgromadzenie wybrało komitet osobny z osób przeważnie mieszkających we Lwowie, i upełnomocniła takowe do działania we wszystkich kierunkach, jakie uzna za potrzebne.

Mowca dotknął przytem także projektu utworzenia spółki do transportu na osi, dla czynienia konkurencyi kolejom, i wyraził nadzieję, że samo zagrożenie utworzenia takiej spółki, skruszy twardość ferwaltungsratów kolejowych.

Przewodniczący Gross objaśnił, że ingerencya rządu w tej sprawie, jest nawet obowiązkową, gdyż taka w Radzie państwa zapadła uchwała. Deputacya nasza przypomni tedy ministrowi obowiązek jego, i wykaże mu potrzebę, by obok uchwał Rady państwa, gniotących nas a skwapliwie wykonywanych, wykonaną także była uchwała, która nam pomódz może. Zresztą wniosek Smolki względem wyboru komitetu nie wyklucza wniosków komitetu.

(Dokończenie nastąpi)

*) Wykaz ten na prędce sporządzony i może nie całkiem scisły, wszelako niezbyt odbiega od rzeczywistej prawdy, a rzeczą komitetu będzie zestawić cyfry jaknajdokładniej.

Nowa cukrownia w Galicyi.

Dowiadujemy się z pewnego źródła i z zadowoleniem, iż w zeszłym tygodniu zawiązała się w kraju naszym spółka akcyjna, celem założenia w Bogumiłowicach w pobliżu dworca kolei żelaznej fabryki cukru i rafineryi.

Okolica tamtejsza w bliskości Tarnowa nad Dunajcem położona, znaną jest ze swej ziemi do uprawy buraków najwłaściwszej; uwzględniając przytem ważność komunikacyj z Krakowem, Tarnowem i t. d. przez kolej żelazną, znaczną ludność obfitość materyału budowlanego, i łatwy dowóz wszystkich potrzeb do fabryki, nie można nie wróżyć temu krajowemu przedsiębiorstwu najlepszej przyszłości a oraz korzyści dla tamtejszej okolicy. Kapitał zakładowy złr. 400,000 wynoszący, wedle zaś układu spólników do złr. 600,000 zwiększonym być mogący, jest obecnie przez Spółkę zupełnie pokryty. Z grona założycieli, tymczasowemi pełnomocnikami Spółki są: pp. Ludwik Helcel właściciel Bogumiłowic i Radłowa, Henryk Brzozowski właściciel Bobrownik, Fryd. Schmidt dyrektor cukrowni w Hotzenplotz, F. Gwiner centralny dyrektor w Kollinie, W. Gwiner właściciel fabryki w Opawie, Oskar Schmidt bankier w Hotzenplotz, którzy w bieżącym jeszcze roku budowę cukrowni, w przyszłym zaś roku produkcyę cukru krajowego rozpocząć zamierzają.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go sierpnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Bronisław Łuczycki właś. dóbr z Kongresówki, Jan Polnisch prof. z Koszyc, Józef Weiss z synem kupiec ze Lwowa, Antoni Komorowski właśc. dóbr z Galicyi, Józef Kamocki właśc. dóbr z Kongresówki, Seweryn hr. Mielżyński właśc. dóbr z Poznania, Konstanty Nowaczyński właśc. dóbr z Galicyi, Ludwik Dukiet z żoną urzędnik z Miechowa.

HOTEL DREZDENSKI: Dominik Krokowski właśc. dóbr z Podola, Herman Moritz kupiec z Berlina, Paulina Korzeniowska z Rzymu, Jan Sulatycki bankier z Warszawy, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Jan Jędrzejowski naczelnik z Kongresówki, Franciszek Lour urzędnik z Lipska, Przesław Sławiński właśc. dóbr z Kleczy, Marya Wolańska właśc. dóbr z Kongresówki, Wilhelmina Rostafińska z Warszawy, Lucyna Gagatnicka z Warszawy.

HOTEL SASKI: Karol Schmidek prof. z Berna, Franciszek hr. Żółtowski wł. dóbr z Poznańskiego, Alfred hr. Żółtowski właś. dóbr z Poznańskiego, Iwelina Bernard Petrow właś. dóbr z Warszawy, Mikołaj Matthiessen z Kieliy, Władysław Pomorski z Kongresówki, Jan hr. Tarnowski właś. dóbr z Wołynia, Leon Sotel z Warszawy, Ludwik Kastory pełnomocnik ze Lwowa, Ignacy Sosnowski radzca dworu z Besarabii, Jan hr. Zamoyski właś. dóbr z Paryża, Ludwika Krzystkiewicz właśc. dóbr z Galicyi, Hubert Dąbski z Galicyi, Adam Szołajski właśc. dóbr z Rzepiennika, W. Podgórski kupiec z Warszawy, Marcelli hr. Żółtowski właśc. dóbr z Prus, Stanisław hr. Żółtowski właś. dóbr z Prus.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 sierpnia. Na 15go oczekują mowy Cesarza w obozie pod Chalons. W mowie tej ma on zapowiedzieć utworzenie 89 stowarzyszeń wzajemnej pomocy żołnierzy wysłużonych.

Paryż 11 sierpnia. Stan zdrowia marszałka Niela polepszył się nieco.

Paryż 11 sierpnia. *La Patrie* donosi, że półurzędowe pośrednictwo Francyi i Anglii, skłoniło wicekróla, aby uczynił zadosyć życzeniom Turcyi. Gabinet paryski otrzymał od rządu egipskiego depeszę, która nie pozostawia wątpliwości pod względem przyszłego zachowania się wicekróla.

Paryż 11 sierpnia. Poselstwo hiszpańskie wytoczyło proces pismu litografowanemu „Korespondencya karlistowska“ o rozszerzanie fałszywych wiadomości (Pismo to doniosło, że powstanie się wzmaga.)

Florencya 11 sierpnia. Donoszą urzędownie, że minister skarbu hr. Cambray-Digny nie zamierza wydawać nowej renty i że przedłoży parlamentowi za jego ponownem zebraniem się, nowy, korzystny plan finansowy.

Londyn 11 sierpnia. Po uchwaleniu w trzecim odczycie w obu izbach ustawy o telegrafach, jest rzeczą pewną, że już z nowym rokiem rząd obejmie większą część linij telegraficznych prywatnych, we własną administracyę.

Frankfurt 11 sierpnia. Dziś wydalono ztąd kilku młodych ludzi, którzy po wcieleniu Frankfurtu do Prus wynieśli się do Szwajcaryi, nabyli tam prawo obywatelskie i wrócili do Frankfurtu, gdzie mieszkają jako obywatele szwajcarscy.

Madryt 10 grudnia. Czas wyjazdu Prima do Vichy nie jest jeszcze oznaczony; sądzą, że wyjedzie w końcu sierpnia.

Madryt 11 sierpnia. Dano znać wczoraj o pojawieniu się bandy karlistowskiéj. Jenerał Baldrich uderzył na nią i bez utarczki rozpędził. W prowincyi Guadalaxara ukazała się banda źle uzbrojona, z 30 ludzi składająca się, za którą wysłano pogoń. Banda, którą dowodził Polo, zamkniętą jest zupełnie w górach toledańskich. (Już przed kilkoma dniami donoszono, że banda Pola rozbita. *Red.*) Z innych stron Hiszpanii nie ma nic nowego.

Madryt 11 sierpnia. Po zniknięciu wszystkich band karlistowskich, które się dotąd pojawiały, powiodło się przywódzcom Cabecilla i Estaxtus wtargnąć od granicy francuskiej i utworzyć nową bandę o sile 400 ludzi.

Lizbona 10 sierpnia. Izba wyższa uchwaliła 25 głosami przeciw 13 wotum nieufności dla ministeryum. Pogłoski krążą, że ministeryum upadnie.

Konstantynopol 10 sierpnia. Porta na przedstawienie posłów angielskiego i rosyjskiego, zawarła z posłem perskim wstępną umowę, na mocy którėj tymczasowa granica między obu państwami ma być szanowną, dopóki komisya turecko-perska nie wygotuje dokładnych map.

Wiedeń 12 sierpnia.

‡ Dziś wyszło sprawozdanie wydziału budżetowego o etacie ministerstwa wojny. Wnioski względem obcięcia wydatków, dadzą się streścić następnie: Wydatki zwyczajne na armię lądową, o 4,135,346 złr. mniej od projektu rządowego (z uwzględnieniem wniesionego przez wydział uregulowania opłat, złr. 3,546,275 złr.) wydatki nadzwyczajne 1,747,500 złr.; razem przeto 5,882,846 złr. Zajmującym jest koniec sprawozdania, który mówi o kredytach dodatkowych. Delegacya oświadcza bowiem, iż dopóty nie będzie mogła przystąpić do konstytucyjnego rozbioru projektu ministerstwa wojny, względem absolutorium za przekroczenia około 2,700,000 złr. ponad uchwalony ustawą finansową z r. 1868 etat zwyczajny na armię lądową w ilości 68,699,640 złr., dopóki niebędą złożone rachunki z r. 1868.

Urzędownie zaprzeczają wieści, jakoby namiestnik Morawy bar. Poche zamierzał ustąpić. Natomiast prawdą jest, com wam doniósł telegrafem, że Fmp. Moering chce się usunąć.

Rząd pruski zażądał z Wiednia wyjaśnień, w czem hr. Bismark stawał na przeszkodzie zawiązaniu przyjaźniejszych stosunków między Prusami i Austryą. Pisze bowiem pruska *Provinzial Correspondenz:*

Kanclerz austryacki hr. Beust dał jak wiadomo zapewnienie podczas ostatnich rozpraw budżetowych w komisyi delegacyi węgierskiej, że usiłował zawiązać przyjaźniejsze stosunki między Austryą a Prusami. Prusy wszelako nie odpowiedziały tym staraniom. Po oświadczeniu ze strony pruskiej, iż nic nie wiedzą o staraniach kanclerza, aby się zbliżyć do Prus, daje się wszędzie w dziennikarstwie słyszeć upomnienie, aby hr. Beust wystąpił z faktycznemi dowodami na poparcie prawdy swego twierdzenia. Jeden z demokratycznych dzienników wiedeńskich *(N. W. Tagblatt)* pisze dosłownie:

„Zdaniem naszem, nie pozostaje teraz hr. Beustowi nic innego, jak ogłosić wszystkie owe fakta, depesze, noty i inne dyplomatyczne dokumenta — choćby były poufne — z których możnaby udowodnić, że faktycznie Bismark właśnie czynił niemożebnem przyjaźniejsze ułożenie się stosunków między Wiedniem a Berlinem.“

Prov. Corresp. przytoczywszy powyższe słowa dziennika wiedeńskiego, dodaje:

„Rząd pruski przesłał do Wiednia nie dwuznaczne oświadczenia, w których mieści się to samo wezwanie.“

Tak więc wyrażenia hr. Beusta w delegacyi węgierskiej o stosunkach prusko austryackich, sprowadziłyby dyplomatyczne zapytania, na które gabinet wiedeński chcąc odpowiedzieć, musiałby obszerny wygotować memoryał i w nim wyświecić całą politykę pruską od r. 1866 względem Austryi. Memoryał taki zamiast sprowadzić pojednanie, jeszczeby spór rozognił. Dla tego też jeden z korespondentów naszych wiedeńskich utrzymywał, że wyjazd hr. Beusta w tej chwili na czas dłuższy, mógłby obudzić mniemanie, że się kanclerz usuwa przed natarczywością gabinetu pruskiego.

Połurzędownie zaprzeczono w Berlinie doniesieniu, jakoby minister wojny zamierzył na przyszły parlament wnieść dodatkowo żądanie 5 milionów tal. na cele wojskowe.

Rozprawy komisyi senatu francuskiego nad senatuskonsultem, wloką się bardzo powoli. Jeszcze nie przystąpiono do art. 3go, który określa prawa i atrybucye senatu. W rozprawach nad art. 2gim, który mówi o odpowiedzialności ministrów, nie można było pogodzić tej odpowiedzialności z odpowiedzialnością ich przed cesarzem, przepisaną plebiscytem z r. 1852. Rouland radził wymazać poprostu ten artykuł, lecz się nie utrzymał. Poprawki do dalszych paragrafów są przygotowane, a gdyby je przyjęto, nie wieleby pozostało z konstytucyi r. 1852. Rząd obstaje poprostu przy swoich wnioskach.

W obozie pod Chalons oczekują mowy Cesarza. O jej treści nic dotąd nie da się powiedzieć. Prawdopodobnie Cesarz oznajmi, iż pragnąc „uwieńczyć dzieło“, polecił przedłożyć senatowi zmiany w konstytucyi.

Spór między Sułtanem a wice-królem Egipskim może być uważany za załatwiony, a to za wdaniem się mocarstw. Pierwszą o tem zagodzeniu wiadomość podały były dzienniki włoskie, teraz powtarzają ją już półurzędowe francuskie. Wicekról ma nawet przybyć do Stambułu, gdzie go czekałoby świetne przyjęcie. Przypomnieć tu wypada, że najwięcej obawy sprawił artykuł *La Turquie*, który donosił o wysłaniu do Kairu adjutanta sułtana z żądaniem, aby wicekról stawił się w Stambule i wytłumaczył się z swojego zachowania się podczas objazdu dworów europejskich. Była to tylko pogróżka, albowiem *Corresp. du N. E.* mówi teraz, że adjutant nie został wysłany.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 13 sierpnia. W delegacyi Rady państwa przystąpiono do ogólnych rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny. Banhans jest sprawozdawcą większości, Rechbauer mniejszości. Książę Dietrichstein broni pozycyj wniosków rządowych ze względu na konieczność gotowości wojska do boju. Wachter wnosi, aby ściągnąć podwyższenie płacy oficerów nadliczbowych. Figuly broni wniosków mniejszości, wykazuje, że obcięcia proponowane przez większość nie uwłaczają gotowości wojska do boju. Mertens przemawia za wnioskiem Wachtera. Spiegel oświadcza się przeciw podwyższeniu płac sztabsoficerów, a pragnie powiększenia żołdu żołnierskiego, skoro środki skarbowe na to zezwolą. Neumann broni projektowanego przez Ministra wojny stanu siły zbrojnej pod chorągwiami. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 13 sierpnia. Wydział budżetowy delegacyi Rady państwa uchwalił wniosek, aby nie brać pod obrady żądania o absolutoryum i o kredyt dodatkowy na r. 1868, dopóki nie będzie złożone zamknięcie rachunków. (To samo donosi nam już powyżej korespondent ‡). Wniosek, aby nie brać pod obrady żądania kredytu dodatkowego na r. 1869 przed przyszłym rokiem, odrzucono.

Paryż 13 sierpnia. *Constitutionnel* pisze: Projekt ustawy względem wyboru senatorów przez rady departamentowe, nie uzyskał większości. Cesarz podpisał znaczną liczbę dekretów amnestyi za przestępstwa drukowe i polityczne przekroczenia.

Paryż 13 sierpnia. Cesarz jest nieco słaby, wszelako wczoraj przyjmował senatorów. Wyjazd do Chalons odłożony do soboty. Stan marszałka Niela niepozostawia żadnej nadziei.

Kursa. Wiedeń 13 sierp. godzina 12 minut 5. 5% zjednoczony dług państwa 62·65. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 72·—. — Losy z roku 1860 100·80. — Akcye banku 770. — Akcye kredytowe 308·30. — Londyn 123·90. Srebro 120·75. — Dukat 5·89. — Lombardy 273·40. — Losy z roku 1864 123·80. — Akcye franko-austr. 146·—. — Napoleony 9·09½. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 266·25. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 208.—. — Akcye kol. północ. wschod. 171·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 133·—. — Akc. banku. jeneral. 79½. — Renta w srebrze 71·90. — Akc. anglo-banku 413·—. — Akc. kol. rządowej —.—. Akc. banku budowy —.—. — Tramway 190·—. — (usposobienie giełdy: mdłe.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzg

Kraków 13 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	93
Bankn. pol. 100 złr.	440	430
Ruble ros. za 100 rsr.	156	154
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 90	5 76
Napoleon d'or	9 96	9 76
Półimperyały rosyj.	9 96	9 76
4% gal. listy zas. bez k.	80¾	79¼
5% „ „ „ „ „	92	91¼
Obl. indemniz.	77	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	268½	265½
„ L. Cz. z całą wpł.	210	206½
Listy. aus. zak. kr. z.	91 80	91 60
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93½ —
Listy gal, ban. hip.	93 —	92½ —

Wiedeń 12 sierp.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	62 70	62 60
5% „ „ „ sreb.	72 —	71 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 25	92 75
„ „ czeskie	93 75	93 25
„ „ węgiers.	83 50	82 75
„ „ galicyj.	75 75	75 —
„ „ bukow.	75 50	75 —
„ „ siedmg.	80 50	80 —
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 30	108 10

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 75	99 50
4% galicyjskie	79 50	79 —
5% „	91 —	90 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	94 —	93 50
5% węgierskie. los.	92 50	92 —
5% zakł. kred. austr.	109 25	109 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 50	91 25
5% Domin. pań. 120 fl.	122 75	122 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	248 —	247 —
„ „ „ 1854	93 —	92 50
„ „ „ 1860	101 10	100 90
„ „ „ 1864	124 20	124 —
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ żegl. par. na D.	98 —	97 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	36 50	35 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 25	33 75
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	777 —	775 —
Zakładu kredytow.	311 —	310 80
Żeglugi par. na Dun.	627 —	625 —
Kolei półn. Ferdynan.	2302	2298
„ rządowej fr.-a.	420 —	418 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	195 —	194 —
„ Pardubickiej	173 25	172 75
„ południowej	278 —	277 80
„ Galicyjskiej	265 75	265 25
„ Czerniowieckiej	209 —	208 50
Kol. węg. półn. wsch.	171 25	170 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	175 —	174 50
Akc. kol. Alf. finmań.	179 75	179 25
„ „ Kosz.-Bogum.	71 75	71 25
„ „ Siedmiogrodz.	178 75	178 25
„ „ Cisańskiej.	272 75	272 25
„ „ Wschod. węg.	102 —	101 50
Akcye Bank. ang. au.	418 50	418 —
„ „ angl. węg.	118 —	118 50
„ Zakł. kred. węg.	111 25	110 75
„ banku frank. austr	148 50	148 —
„ „ węgierskiego	79 50	78 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	92 —	90 —
„ wied. d. obr. płod.	93 —	92 —
„ galic. hipotecz.	— —	107 —
„ austr. związkow.	134 —	133 50
„ dla obrot. ogól.	141 50	140 50
„ Tow. han. pł. leś.	89 —	87 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „	90 75	90 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	143 50	143 —
„ „ Emis. 1867 „	143 50	142 50
Kol. połud. St. 500 fr.	120 75	120 25
„ Bony 6% 1870-1874	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	94 25	93 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	82 50
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 —	102 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 80	95 60
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	84 —	83 50
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	91 25	91 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 50	94 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	94 50	94 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	100 50
Waluty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 89	5 88
Złoto *al marco*	5 87	5 85
Napoleondory	9 89^{5}	9 88^{5}
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 5	9 95
Suweryny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 —	120 55
Srebro, kupony	121 —	120 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82¼	1 81¾
Lwów 11 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 83	5 76
„ cesarski	5 88	5 82
Półimperyał rosyjski	10 15	10 3
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 56½	1 55½
Talar pruski	1 83	1 81
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 —	91 50
„ „ 4%	80 —	79 60
Listy zast. banku hip.	94 —	93 60
Obligi indem. b. kup.	75 85	75 40
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	263 75	262 75
„ „ lwow.-czer.	208 —	207 25
Akcye Banku hip. gal.	108 —	107 —
Warsz. 11 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 —	93 30
„ „ 2 ser. „	93 80	93 30
„ „ kupon „	— —	— 53⅓
Listy likwidac. „	78 22	77 72
kupon „	— —	— 77⅞
Pożyczka r. 1864 „	174 —	— —
r. 1866 „	174 —	— —
Kolej warsz. wied „	70 50	70 —
„ warsz byd. „	74 50	— —
„ warsz. teresp. „	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 7·10 rano, 3·30 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; – do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 7·15 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·49 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·45 rano; o 7·45 wieczór
z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz
ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. –
z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9 28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.17 rano, 7 ·37 . wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, któryi dzie o 20 m. później od krakow.

Towarzystwo Pedagogiczne z oddziału Krakowskiego, otrzymało od W. Pana Żołtowskiego w darze dziesięć egzemplarzy: „Chemii w obrazkach p. Hipolita Witowskiego.“ Książki te zalecające się doborem treści, sumienną pracą i zrozumiałem przedstawieniem. Nie pierwszy to dowód szlachetnych usiłowań czcigodnego dawcy!

Za ten dar szacowny, i za dany dobry przykład w popieraniu pracy Towarzystwa Pedagogicznego, składam najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu tegoż Towarzystwa, i korzystam zarazem ze sposobności, by polecić w ogóle prace p. Hipolita Witowskiego, tego gorliwego i sumiennego pracownika około światy ludowej.

And. Józefczyk,
(1406) przew. T. P. oddziału Krakowskiego.

Obwieszczenie.

L. 848

Względem wypuszczenia tutejszej miejskiej Propinacyi piwa i wódki w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1870 do ostatniego Grudnia 1872, odbędzie się czwarta publiczna licytacya w tutejszym urzędzie gminnym **na d. 31 Sierpnia 1869 o godzinie 9 przed południem,** na którą panów Przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi 12.505 złr. w. a., — zaś wadyum 1.250 złr. w. a.

Pisemne oferty przed rozpoczęciem ustnej licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszej Registraturze przejrzane. (1456-1-3)

Urząd gminny miasta
Wieliczki dnia 9 Sierpnia 1869.

Konkurs.

L. 43.

W celu obsadzenia bezpłatnych miejsc w galicyjskim Zakładzie dla ciemnych we Lwowie, a to: 3 miejsc dla chłopców, a 5 miejsc dla dziewcząt, podaje podpisana Dyrekcya do publicznej wiadomości, iż następujące dowody złożyć jej należy:

1. Metrykę chrztu, iż poleceni do przyjęcia 10 rok wieku swojego przekroczyli, że są religii katolickiej, i w Galicyi, w Krakowskiem lub na Bukowinie zrodzeni byli.
2. Świadectwo lekarza, przez c. k. Urząd powiatowy legalizowane, poszczególniające dobry stan zdrowia kandydata lub kandydatki, tychże szczepioną lub naturalnie przebytą ospę, uakoniec zupełną ślepotę.
3. Świadectwo ubóstwa rodziców lub opiekunów, a w razie sieroctwa poleconych, tychże samych zupełny brak majątku. Takowe ma podobnież przez Urząd gminny być potwierdzone.
4. Rewers Gminy przynależnej, lub też rodziców albo opiekunów, a w tym razie przez miejscową Gminę legalinować się mający, iż proponujący przyjętych, na swoje własne koszta do Zakładu przystawią i na każde zawezwanie Dyrekcyi swoim kosztem zabrać, niemniej koszta kuracyi, gdyby ta w szpitalu publicznym odbywać się musiała, Zakładowi Ciemnych w gotowiznie zwrócić obowiązują się. (1461)

Od Dyrekcyi Zakładu dla Ciemnych.
Lwów dnia 23 Lipca 1869.

Nagrodzony złotym medalem
przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln- pęcherza.* (1310-22-)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego;) we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Töröke Gyógyszer tára — Királintcza N. 17 sz. — w Brodach u p. M. Kullaka.

Farbę do znaczenia, niewypieralną, do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. ⅛ maasa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 cent. Te same z monogramami 90 cent. Korona 40 c. Cyfry na sztukę 6 ct. **Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze** rachuja się najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 cnt. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. (978-17-20)

H. Bettelheim w Wiedniu,
Gartenbaugebäude.

BANK GALICJISKI
dla
HANDLU I PRZEMYSŁU

zawiadamia, że urządził dwa Domy Komisowe: jeden **w Tarnowie,** który pod firmą **Dr Karol Kaczkowski i Andrzej Jakubowski,** już od miesiąca rozpoczął swe czynności, drugi pod firmą: **J. Kamiński i Spółka w Stanisławowie** obecnie otworzonym został. (1462 1-3)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. - Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i na podróży. — Cena flakonu 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.- W Białej u P. Knausa — w Bochni u B Fadenhechta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i J. Rojańskiego - w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai-Hermana — w Krakowie u J. Jahna — w Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki. (1120-9-12)

Jana Gugla
pierwszy austryacki
Zakład sprzedaży i wypożyczania
Fortepianów

w WIEDNIU,
Stadt, Bauermarkt 4, im Durchhause Gundelhof.

Tenże ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności zamiejscowej, że w jego Handlu od lat 20tu istniejącym, jest **nieprzerwanie Skład** więcej jak 100 sztuk rozmaitych wzorowych instrumentów do sprzedania i zaleca takowe po następujących cenach:

	od złr	do złr.
Nowy Fortepian skrzydłowy	250	300
„ „ salonowy	260	320
„ „ koncertowy z płytami metalowemi	320	450
Nowe Pianino damskie, najlepszy wyrób	350	420
Ograne Fortepiana na 6¾ okt.	80	180
dto na 7 oktaw.	200	2 0
Harmonie o 3 do 14 rejestrach	120	400

Wszystkie nowe instrumenta pochodzą od rzetelnych Fabryk, opatrzone są najnowszą żelazną konstrukcyą, mają silny, pełen dźwięku głos, a co do trwałości, może być dana wszelka gwarancya. Ograne instrumenta wszystkie są w najlepszym stanie, trzymając strój, a według wartości pod każdym względem do zalecenia. Przesyłki i listowne zamówienia uważane jako rzecz honoru, przeto najsumienniej wypełniane. (1322-3-12)

NB. Za opakowanie i ekspedycyę na dworzec kolei wiedeński lub parowy statek, należy dołożyć do listu zamawiającego złr 10 za sztukę.

Oficyalista uzdolniony do prowadzenia rachunków gospodarczych, **kawaler,** znajdzie pomieszczenie od dnia 1 Października r. b. Bliższa wiadomość ustnie, w Rynku pod L. 23 I. piętro. (1438-5)

Codziennie otrzymuję przesyłki **świeżych Winogron** i sprzedaję takowe **funt** po **30** centów.

(1408) ***E. Artl,***
ulica Floryańska, naprzeciw Hotelu „pod Białą Różą.“

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,
że niżej wyszczególniona paten. broń, sprzedaje się po oznaczonych cenach:

Wytworny pistolet ciągnione lufy, format kieszonkowy, złr. 1·30, 2, 3.
Lepszy, większego kalibru, lufy dziwer. z odlewaczem kul, złr. 2·50, 4, 4·50.
Bardzo piękny z rzeźbami, złr. 2·75, 3 30, 4, 5.
Wytworny dwu-lufowy damski pistolet miniaturowy 2·90, 3·50, 4 złr.
Dwu-lufowy pistolet dziwerow. duży kaliber 3·80, 4·50, 6.
Zwyczajny z długiemi lufami, 4 20, 5·50, 6·50.
Rewolwer patentowany Napoleona, z 6 strzałami, bez naciągania kurka, z tyłu nabijany, systemy Lefaucheux, ozdobny, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko 10, 15, 18 złr.
Te same wytworniejsze i większego kal. 20, 22, 24, 26złr.
Futerały na rewolwery i pistolety do zawieszania z prawdziwego juchtu ros. z paskami złr. 1·60, 1·80, 2.
Naboje rewolwerowe z spiczastemi kulami 1·60, 2·20, 3
Strzelby do polowania ang. złr. 8·50, 10, 12, 18.
Te same w lepszym gatunku złr. 12, 22.
Dubeltówki angielskie złr. 15, 18, 22, 26, 40, 80.
Worki na śrót po c. 15, 20, 30, 60, złr. 1, 1·50.
Rożki na proch cent. 60, 80, 1 złr.
Maszynki do kabzli cnt. 60, 80, złr. 1.
Wabiki na wszystkie gatunki dzikiego zwierza niezawodne 35 cent.
Torby myśliwskie złr. 3. 4, 5. 6, 10.
Laski ze szpadami po złr. 2, 3, 4, 5.
Noże myśliwskie w jeleniej oprawie złr. 1·50, 2, 3.
Róg myśliw. 30, 60, 90 cent.
Gwizdki sygnałowe, 10 cnt

Dobre, tanie i nowe, zawsze nasza dewizą!

Barometry w kształcie naturalnego zegara pendułowego, w skrzynce. Zegar ten pokazuje dokładnie 6 godz. naprzód każdą zmianę, za sztukę 60 cent.
Elektro-galw. pierścienie, nader ważne dla człowieka, dobroczyn. wynalazek. Dowiedzionem jest przez największe znakomitości lekarskie, że galwanizm dobrze działa przeciw niżej oznaczonym chorobom. Wedle przepisu słynnego doktora paryskiego zrobione pierścionki różnych wielkości z nowego złota, z dodaniem wewnątrz drutu elektromagnetycznego, który niezawodnie zapobiega i leczy gościec — dnę — ból nerwów, trzęsienia, febrę itp. Taki pierścionek gładki kosztuje tylko 90 cent. i każdemu zaleca się noszenie takowego.
Szkła powiększające, szt. 20c.
Dalekowidze:

na 1 milę odległości	50 cnt.	
„ 1½ „	„	80 „
„ 2 „	„	1·50 „
„ 2½ „	„	3·50 „
„ 3 „	„	6·— „

1 garn listowy, 100 listów francus. papieru, 100 kopert w elegan. futerale 70 cent.
Ołówki ang. 12 szt. 5, 8 do 50c.
Ołówki mech. po 8, 10, 15 ct. Zapas ołowiu w metal. pudełkach 10 ct.
Jeszcze tego nie było!
Łyżki jak srebrne, które zawsze białemi pozostać muszą z zaręczeniem:
1 tuzin łyżek stołow. złr. 1·50
1 dto do kawy 90 cent.
1 Czerpak do mleka 45 cent.
1 Łyżka wazowa 90 cent.
12 Rękojeści do nożów 80 ct.
Prawdz. ang. patento. **Sztućce,** przy których wypadanie rękojeści jest niemożebne;
12 par Sztuć. w drze. złr 2·50, 3.
12 „ w bawol. rogu złr. 4, 5, 6
12 „ deserowych złr. 2, 3, 4
Parasolki i pararole z najlepszy lyońskich materyi, 1 szt. ct. 80, 90, 1·00, 2
Te same podsz. zł. 1·50, 3, 4, 5
Parasole wyboro. zł 1·50, 2, 3.
Pudełka na pióra wytworne 10, 15, 20 cnt.
Potrzeby do pisania ruchome w kuferkach t. j. pióro, ołówek, lak, opłatki, nóż cent. 50, 80, złr. 1
1 Glob ziemski wedle najlepszych wskazówek, z podaniem fizycznych własności ziemi, morza, granic śniegowych, wiatrów, granic drzew, deszczen itd. 1 sztuka złr. 2, 2·50, 4·20 wraz podstawą i futerałem. Bez podstawy złr 1·40, 2·20, 3, 3·30 we futer.
Ziemia i jej mieszkańcy. 1 Glob ziemi i do tego kolorowane obrazy wszystkich ludów na ziemi. 1 szt. z futerałem 60 cent.
1 Album z 24 najpięk. widokami Wiednia, ct. 50, 80, 1 złr., bez widoków cnt. 40, 80, złr. 1.
Zegary gabinetowe znane z dobrego chodu, z zaręczeniem 1 szt. złr. 1·50
Te same pod szkłem 2·50.
Większe 3 złr.
Jeszcze większe 4 złr.
Bardzo duże 5 złr.
Zegary z budzikami złr. 1·80.
Te same z pięknemi rzeźbami, złr. 3, 4, 5.
Wszystko własnego wyrobu.
Dla mężczyzn, którzy się sami golą.
Uniwersalne golidło w skrzyneczce drewn. zamykanej, mającej zwierciadło, ang. brzytwy, pędzel, metalo. puszkę i mydło Windsor 2 złr
Boksery ang. po złr. 1·50, 2
Pistolety dla chłopców z efektem strzału za sztukę c. 10, 15, 30, złr. 1.
Kosmetyk farbujący włosy na heban tak, że każdy siwy, rudy lub jasny włos trwale na ciemno lub czarno może być ufarbo. 1 szt. 2 złr.
1 ierścień z nowe. złota z kolor. kamieniem 20 cent.
Ruleta rouge et noir 20, 40c.
Zegar słoneczny z kompasem i łańcuchem 30 cent.
Necessery damskie zamykane, w nich nożyczki, naparstek, igły, iglice, szydełka itp. ct. 50, 80, złr. 1·50.
Co może być najpiękniejsze! jest nowy garnitur filigranowy srebrny z prawdz. kamieniami, brosza i kulczyki 3 złr.
Najmodn. Pasek dams. 20 i 30c.
1 Reiszeug, nalepszy, tylko 70 cent.
Wachlarze wiosenne i letnie, sztuka 20, 30, 40 cent.
Chustki na szyję najładniejsze po 15, 20, 30, 40 cent.
Rękawiczki glacé, 1 para z 2a guziczkami 70 cent.
100 igieł 10ct. Pudełko z 6 szydełkami 20 cnt., 1 zeszyt szpilek 10 c.
Portemonaies skórz. najlepsze ze schowaniem na cygara, c. 10, 20, 80, złr. 1.
Guziki emalio. z naśladowanym brylantem. 1 garnitur guziczków do rękawów, 4 szt. 1 złr.; 1 garn. guzicz. do rękawów duży, po 2 szt. 1 złr.; 1 garnitur guzicz. do koszul 2 szt. 80 ct.
Królową wszystkich piór jest pióro z **Aluminium** i kosztuje w swej pierwotnej dobroci 1 pudełko mające 12 tuzinów 80 ct.
Igły Wiktoria, 100 sztuk w 4 wiel. w pudełku 20 ct., bez pudełka 12 ct.
Pierścienie emaliow. z kamieniem brylantow. Piękne czarno i niebiesko emaliow. mają w środku udany brylant i są z prawdziwego złota, złr. 1 80. Te same z nowego złota 40 ct.
Pyszna biała kula zwierciadlana do salonów w każdej wielkości. Tworzą ślicznie panorama, oddają nie tak jak dotychczasowe czarne w jednym kolorze, ale w naturalnym kolorze, przez co są interesowne dla każdego patrzącego i stanowią największą ozdobę salonów. 1 szt. cent. 25, 50, złr. 2
Fontanki b. wytwor. zł. 1.40
Ptaszki cudowne tyl. 20c.
Węże wielkie poruszające się jak żywe 30 ct.
Teraz, a nigdy później dana jest każdemu sposobność nabyć mydła toaletowego w najlepszym gatunku jak najtaniej.
1 szt. mydła glycerynow. 1 ct.
W tuzinie w oryg. opak. 50 ct.
Mydła migdałowe po 3, 4, 5, 8, 10 ct.; w tuzinie po 25, 30, 40, 50, 80 ct. i 1 złr.
Parfumerye Kis me quik, (Pocałuj mnie prędko), Haug Haug, i wszelkie inne zapachy, za oryginalny flakon 15, 20, 30, 70 ct.
Olejki na włosy orzechowe 15 ct.; różany 15 ct.
Grzebienie kanczukowe po 10, 15, 20, 30 c. 1 złr
Szczoteczki do zębów po 8, 10, 15, 30 cent.
Maszynki do nawlekania igieł 15 ct. najlepsza i najnowsza konstrukcya.
Książeczki na notaki, po 5. 10, 15, 20 cent.
Zwierciadła piękne, wielkie, w złotych ramach do ozdoby salonów 30, 40, 50 c.
Scyzoryki angielskie 10, 20, 30, 40 cent.
Nożyczki ang. 10, 15, 20, 30c

Czy jest co tańszego!

Sztućce z 13-łutowego cechowanego srebra.
1 srebr. nóż des. lub widel. 85 c
1 wielki nóż stołowy lub widelec złr. 1 25.
Wielka pyszna szkatułka na pudełka srebrne, z przedziałkami, mające 12 noży stołow. i 12 widelców tylko 30 złr.
Wytw. szkat. z 6 noż. des. 6 złr dto 6 noży i 6 widelc. 11 złr
Łyżeczki do kawy lub stołowe łut 2 złr.
Na podarunki dla dam odpowiednie są nader gustowne szkatułki mozajkowane, mające nożyczki, naparstek, pudełeczko na igły i t. p.; srebrne 13-łut. duże 6, 8, 10 złr
Piękne srebrne naszyjniki.
Krzyżyki po 30, 40, 50c., 1 złr
Srebrne łańcuszki po złr. 1·80, 2, 2·50, 3, 5.
Srebrne medaliony po złr. 1·80, 2, 3, 4, 5.
Te same pozłacane 30 c. droż.

Na żądanie Cenniki z obrazkami darmo i opłatnie.

Adres: ***Industrie Halle, Praterstrasse Nr. 16.***

Zamówienia w austryackiej monarchii wypełniają się szybko na nadesłaniem odpowiedniego zadatku, a resztę za pobraniem pocztą. — Za pobraniem całej należytości nic się nie przesyła. (851-6-12)

Un professeur de français désirerait se placer à Cracovie ou à la campagne.

Adresse: **S. O.** Poste restante à Cracovie. (1409--2)

Najnowszych
Obić Paryzkich
nadszedł znowu transport do Handlu ***F. Friedleina*** w Krakowie, ulica Grodzka. (1435-2-5)

W tym Handlu **Praktykant** umieszczonym być może.

Główna wygrana 200.000 złr.
najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1go Września 1869 odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie **129 Milionów 983.000 złr.**

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25 000, 121 po 20,000, 90 po 15 000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i t. d. i 160 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1458-1-5)

J. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

WINOGRONA
w przednich gatunkach
i Brzoskwinie włoskie,
odbiera Handel (1463-1-)
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE,
co dzień w świeżych pszesyłkach.

Młody Człowiek, który po ukończeniu szkół średnich, praktykował w jednym z dóbr morawskich, później wyższy Instytut rolniczy w Plagwitz pod Lipskiem zwiedzał i na uniwersytecie w Lipsku na wykłady rolnictwa uczęszczał, poszukuje umieszczenia jako Urzędnik gospodarczy. Łaskawe oferty pod lit. H. E. # 89, przyjmuje Biuro anonsów H. Englera w Lipsku. (1403)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (pod firmą B. Miczyńskiego) przy ulicy Floryańskiej — Brodach u p. M. Kullaka. (1110-9-54)

M. Webera
przenośne Maszyny parowe w dwóch konstrukcyach:

Maszyna przy kotle i Maszyna izolowana na osobnym fundamencie z lanego żelaza, Maszynerye wszelkiego rodzaju, Kotły parowe, Pompy parowe, Pompy ręczne, Sikawki, Kuźnie polowe, Narzędzia do budowania, Świdry ziemne itd., są na składzie i można takowe zawsze sprowadzić od **Józ. Oesterreichera** (1394-3-12) w Wiedniu, Sonnenfelsgasse, 8.

Poszukuje umieszczenia

Urzędnik, władający polskim i niemieckim językiem; który praktycznie wyuczył się **kupiectwa** w handlu żelaza, a następnie przez 10 lat był czynnym w **Kantorze** Fabryki Machin i Narzędzi rolniczych i Lejarni, gdzie jako Dysponent Zakładu zajmował się kalkulacyą wyrobów i materyałów fabrycznych, obrachunkiem wypłat robotników i całą z wydziałami temiż połączoną buchhalteryą i kasowością.

Bliższe szczegóły i kopje świadectw złożone są w Administracyi „Czasu.“ (1292-4-6)

F. Gischler'a
Pierwszy
c.k. koncesyonowany Instytut wojskowy przygotowawczy,
połączony z pensyonatem dla wychowawców zamiejscowych,

otwiera **z dniem 2 Października r. b.** nowe kursa dla aspirantów na oficerów czynnej armii i rezerwy, dla przyszłych jednorocznych ochotników, dla kończących nauki akademików wojskowych i marynarki, dla aspirantów szkoły wojennej. Szczegółowe programa są bezpłatnie do wzięcia w księgarniach panów Braunmüllera i Seidla w Wiedniu, Graben, jako też w **lokalu instytutowym w Wiedniu, Alsergrund, Wassergasse Nr. 3.**

Dyrekcya.

NB. Instytut Gischlera jest owym Zakładem prywatnym, z którego z wszystkich wyższych kursów, aspiranci na oficerów złozyli przed paru miesiącami bardzo chlubne egzamina. (1436-1-6)

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu,
wyższy kupiecko-przemysłowy Zakład naukowy, założony przez kupców i przemysłowców Styryjskich,

rozpoczzna w d. 1 Października siódmy rok szkolny.

Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne wykształcenie zdolnych ludzi handlowych.

Organizacya: Szkoła składa się z dwóch fachowych oddziałów: kupieckiego i kupiecko-przemysłowego, każdy z 3-letnim kursem; ostatni oddział rozdziela się w chemicznym i mechanicznym kierunku. Prócz przedmiotów fachowych, udziela się nauki trzech języków: włoskiego, francuskiego i angielskiego. Dla praktycznego wykształcenia, istnieje kupiecki wzorowy Kantor, chemiczna pracownia, mechaniczny warsztat naukowy.

Warunki przyjęcia; Ukończony rok 14ty, odbyte szkoły niższe realne lub niższe gimnazyum. Dla nieposiadających powyższych nauk, istnieje Szkoła przygotowawcza.

Służba wojskowa: Uczniewie akademii, tak jak uczniowie uniwersytetu, gimnazyum i t. p., używają wszystkich względów, wypowiedzianych nową ustawą wojskową w jednorocznej służbie ochotniczej.

Pensyonaty: Dla pomieszczenia obcych uczniów, istnieją dwa Pensyonaty i Zakłady wychowawcze pod przewodnictwem profesorów, a tylko dla uczniów Zakładu urządzone, jako to: Zakład pana Alojzego Kuhna, Mandell-Verbindungsstrasse Nr. 64/132.
dto Jerzego Wallnöfera, Schiessstadtgasse Nr. 340/.

Przyjmują do siebie uczniów również i szanowne familie, które Dyrekcya wskazać może. — Na wszelkie zapytania udziela jak najchętniej wyjaśnienia i szczegółowych prospektów. (1445-2-3)

Dyrekcya Akademii handlowo-przemysłowej
w GRACU, Neuthorplatz N 5.

Piece pierścieniowate.
(Ring-ofen).
Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 500 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie

Wyłączni Zastępcy na całe Państwo Austryackie:
Pan *L. Maciejowski,* c. k. zaprzysiężony Inżynier cywilny, Wiedeń Theresianumgasse Nr. 4.
„ *T. Reuter,* Inżynie, Praga, Villa Koulka, Westbahnhof.
„ *A. Siehmon,* Inżynier, Peszt, Waitznergasse Nr. 17 I.
udzielają wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie.

Fried. Hoffmann,
Budowniczy. Przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.
(1145-6-8) **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*